Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 144 (158) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 27 MAJA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Szanghaj wyzwolony!

Szanghaj wolny. Wojska kuomintangowskie wymknęły się z miasta cichaczem, nocą, jak szczury przed zbliżającym się światłem. Jeszcze poprzedniego dnia dowódca garnizonu zapewniał buńczucznie, że Szanghaj bronić się będzie do ostatniego żołnierza. Rankiem zwycięskie wojska ludowe weszły do wielkiej metropolii, nie napotykając na opór. Nad miastem powiewają białe flagi kapitulacji wroga i zwycięskie sztandary Chińskiej Armii Ludowej.

Jesteśmy świadkami całkowitego rozprzężenia reżimu, który wydał 450 milionów ludzi na łup obcych imperialistów, eksploatatorów i wyzyskiwaczy. Wali się w gruzy gmach kuomintangowskiej dyktatury — połączenia wschodniej feudalnej tyranii z rządami brutalnej soldateski.

Na coraz bardziej zwężającym się terytorium kontrolowanym jeszcze przez klikę Czang Kai-szeka lud się zrywa do walki. Na wyspie Hai-Nan, na południowym krańcu Chin, partyzanci walczą już w zorganizowanych formacjach, osiągając coraz większe sukcesy. W pobliżu Kantonu, ostatniego wielkiego miasta chińskiego, pozostającego w rękach Kuomintangu, powstańcy zdobyli wielką elektrownię.

Zwycięstwa Armii Ludowej odbiły się potężnym echem wśród wszystkich uciskanych ludów Azji. Zdają sobie z tego sprawę amerykańscy i inni imperialiści, dla których koniec Czang Kai-szeka jest początkiem końca ich panowania w Azji. Amerykański specjalista od spraw Dalekiego Wschodu, Owen Lattimore, stwierdza na łamach „New York Post", że „zwycięstwa komunistów w Chinach podminowały pozycję Stanów Zjednoczonych w Japonii". Znany publicysta amerykański, Alsop, wzywa rząd Stanów Zjednoczonych, aby usiłował zapobiec „wpadnięciu resztek południowo - wschodniej Azji w orbitę wpływów radzieckich". Za późno! — Bo, jak stwierdza Lattimore, „wysiłki Francji i Holandii, dążących do stłumienia ruchów wolnościowych w ich dalekowschodnich koloniach, zakończyły się fiaskiem".

Rewolucja chińska przystąpiła już do budowy zrębów nowej państwowości. Bo Armia Ludowa w Chinach, to nie tylko narzędzie walki ludu chińskiego o wolność, całość i suwerenność kraju. Armia Ludowa w Chinach to siły porządku i praworządności, maszerujące przeciwko korupcji i rozprzężeniu Kuomintangu. Jak przyznaje nawet radio londyńskie, „w czasie posuwania się wojsk komunistycznych w Chinach, specjalną uwagę zwraca się na to, aby rozkaz o opiece i ochronie życia i mienia ludności był ściśle wykonywany". Rewolucja chińska, rewolucja postępu i wyzwolenia mas ludowych — to równocześnie budowanie nowej, lepszej przyszłości na rozwalinach starego, zmurszałego wczoraj.

Wyzwolenie Szanghaju — piątego co do wielkości miasta na świecie, liczącego pięć milionów mieszkańców i 893 km^2 powierzchni — ma swą wymowę symboliczną. Szanghaj — miasto obcych koncesji, miasto, gdzie krzyżowały się wszystkie intrygi i ciemne machinacje międzynarodowego imperializmu — odzyskał wolność. Nic może tak nie charakteryzuje przemian, zachodzących w Chinach, jak właśnie flaga wolności, zatknięta na giełdzie i bankach tej wielkiej pijawki kapitalistycznej i imperialistycznej, jaką na ciele chińskiego narodu był Szanghaj dnia wczorajszego.

Bliska, coraz bliższa jest chwila, kiedy władza ludowa zapanuje na całym terytorium Chin.

Minister Wyszyński przedstawił w Paryżu konkretny program w sprawie Niemiec

Trzeci dzień obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Wyszyński poddał rzeczowej krytyce negatywne stanowisko ministrów mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich. Dyskusja toczyła się głównie między min. Wyszyńskim a min. Achesonem, gdyż ministrowie Francji i W. Brytanii ograniczali się do powtarzania argumentów ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ, (PAP). — Środowe posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw trwało 3 i pół godziny i zakończyło się o godz. 19.30. Posiedzeniu przewodniczył minister Wyszyński.

Jako pierwszy przemawiał min. Wyszyński, który w dłuższym wywodzie prawnym poddał krytycznej analizie negatywne stanowisko pozostałych ministrów wobec jego wtorkowych propozycji. Minister Wyszyński ponowił swą propozycję rozciągnięcia kontroli 4 mocarstw nad całymi Niemcami.

Min. Acheson wyraził pogląd, że zjednoczenie gospodarcze Niemiec winno być uzależnione od 2 warunków: 1) zawieszenia spłat reparacyjnych w radzieckiej strefie okupacji Niemiec, 2) osiągnięcia porozumienia w sprawie mienia radzieckiego w strefie wschodniej.

Min. Bevin podkreślił, że jedność Niemiec może być urzeczywistniona tylko przez samych Niemców. Niemcy — zdaniem mówcy — winni mieć wolną rękę w wyborze ich instytucji politycznych i gospodarczych.

Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, oświadczył, że kontrola 4 mocarstw nad Niemcami możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby zasada jednomyślności została ograniczona do wyjątkowych wypadków.

Na środowym posiedzeniu ministrowie nie powzięli żadnych decyzji w omawianych zagadnieniach.

Międzynarodowa kontrola nad Zagłębiem Ruhry

Podczas wtorkowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, min. Wyszyński obszerniejszą część przemówienia poświęcił projektowi zorganizowania międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

Co się tyczy Zagłębia Ruhry — powiedział min. Wyszyński — to rząd radziecki jeszcze na konferencji poczdamskiej zaproponował, by Zagłębie to, jako nieodłączną część Niemiec, oddać pod wspólną kontrolę Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Zw. Radzieckiego i Francji.

(Dalszy ciąg na str. 2)

335-metrowy maszt radiostacji w Raszynie pod Warszawą

W Raszynie pod Warszawą rozpoczęto montaż największego na świecie masztu anteny. Maszt ten o wysokości 335 metrów będzie o 55 metrów wyższy od wieży Eiffla w Paryżu. Na fotografii fragment montażu masztu; widać właśnie wciąganie pierwszej 25-metrowej konstrukcji, która ustawiona będzie na olbrzymich izolatorach.

ARMIA LUDOWA ZDOBYŁA SZANGHAJ

Życie w mieście powraca do normalnego stanu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż wojska ludowe wkroczyły do śródmieścia Szanghaju i zajęły dawną koncesję francuską, stanowiącą „serce miasta". Wyżsi dygnitarze partii kuomintangowskiej i rządu opuścili miasto w nocy na samolotach, które stały już w pogotowiu od kilku dni. Agencja Reutera stwierdza, że kontrola nad Szanghajem znajduje się całkowicie w ręku wojsk ludowych, które systematycznie zajmują wszystkie dzielnice. Korespondenci agencji podkreślają zdyscyplinowanie oddziałów ludowych i wzorowy porządek, ustanowiony przez dowództwo ludowe w zdobytym Szanghaju.

Według dalszych doniesień, wkroczenie ludowych sił zbrojnych do Szanghaju odbyło się w środę wczesnym rankiem po kilku zaledwie godzinach od chwili, gdy oddziały kuomintangowskie pod osłoną samolotów wycofały się poprzez rzekę Wang-Pu.

Policja pozrywała z murów afisze z hasłami antyludowymi. Jedyny miejscowy dziennik chiński „Sin Wan Pao" ukazał się rano z depeszami agencji prasowej Nowych Chin.

PEKIN (PAP). Oddziały chińskiej armii ludowej, które wkroczyły w środę rano do Szanghaju, zajmowały przeważnie miasto bez walki. Ostatnim większym starciem przed wkroczeniem wojsk ludowych była bitwa na zachodnich peryferiach Szanghaju, która zakończyła się przerwaniem linii obronnych Kuomintangu.

Tymczasem we wschodniej części miasta jednostki armii ludowej obsadziły główną arterię handlową Szanghaju — Bund. Na wszystkich komisariatach policji powiewały białe flagi.

Podczas gdy wojska Kuomintangu cofały się w popłochu na północ w kierunku Wu-Sung — portu przy ujściu Jang Tse kiang — ludność, jeszcze przed całkowitym opanowaniem Szanghaju przez wojska ludowe poczęła samorzutnie niszczyć barykady, wzniesione na rozkaz władz kuomintangowskich.

Zamiast ostatnich obwieszczeń Kuomintangu, na murach ukazały się odezwy Armii Ludowej, apelujące do mieszkańców Szanghaju, by zachowali spokój i wrócili do swej normalnej pracy.

Należy zresztą stwierdzić, że niepokój, który owładnął ludnością w ciągu ostatnich dni, w przewidywaniu ciężkich walk i wobec krwawego terroru Kuomintangu, szybko się rozproszył, gdy tylko stało się oczywiste, że bitwa o miasto została rozstrzygnięta na korzyść Armii Wyzwoleńczej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Potężny obóz pokoju stał się siłą niezwyciężoną

Rezolucja zebrania sprawozdawczego z Kongresu Pokoju

Na zebraniu sprawozdawczym Polskiego Komitetu Pokoju, które odbyło się 24 bm., uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Zebranie sprawozdawcze Polskiego Komitetu Pokoju po Kongresach Paryskim i Praskim, stwierdza dalszy ogromny wzrost ruchu w obronie pokoju na całym świecie. Potężny obóz pokoju stał się siłą niezwyciężoną, która potrafi w imię postępu i dobra ludzkości zapewnić pokój.

Zebrani stwierdzają swe niezłomne przeświadczenie, że wytężona praca nad dalszym rozwojem naszej produkcji przemysłowej i rolnej, że rozwój naszej nauki, naszej kultury, pogłębienie przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, praca nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, otoczenie miłością żołnierza polskiego — wzmocnią Polskę Ludową, a tym samym nasz realny wkład do walki narodów o postęp i utrwalenie pokoju.

W celu podniesienia konkretnej i codziennej walki o pokój na teren każdego warsztatu pracy, do każdej chaty chłopskiej, do gabinetu uczonego i pracowni artysty — zebranie poleca członkom delegacji, by w porozumieniu z miejscowymi organizacjami społecznymi, organizowali w terenie zebrania sprawozdawcze z Kongresu.

Na tych zebraniach powołać należy do życia wojewódzkie, miejskie, powiatowe i gminne Komitety Obrony Pokoju, które mobilizować będą energię i zapał mas ludowych, wszystkich warstw społecznych, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, dla walki o pokój, dla pracy nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej — jako jednego z poważnych współczynników pokoju światowego".

Budownictwo mieszkaniowe główną pozycją budżetu RSFRR

MOSKWA (PAP). — Dnia 24 maja na Kremlu otwarta została trzecia sesja Rady Najwyższej RSFRR.

Referentem pierwszego punktu porządku dziennego był minister finansów federacji rosyjskiej, Safronow. Podkreślił on, że reforma walutowa, skasowanie systemu kartkowego i obniżka cen towarów masowego spożycia, odegrały niezmiernie doniosłą rolę dla rozwoju życia gospodarczego. Tegoroczna zniżka cen towarów masowego spożycia oznacza dalsze podniesienie się stopy życiowej.

W oparciu o osiągnięte sukcesy narody federacji rosyjskiej wraz ze wszystkimi bratnimi narodami potężnego Zw. Radzieckiego kroczą pewnie naprzód do komunizmu, pod przewodem swego wodza i nauczyciela, wielkiego Stalina.

Safronow stwierdził następnie, że budżet państwowy RSFRR na rok 1949 ustalony został odpowiednio do wymagań czwartego roku powojennego planu 5-letniego. Po stronie dochodów budżet RSFRR preliminowany w kwocie 51.687 miln. rubli, a po stronie wydatków w kwocie 51.572 miln. rubli.

Wśród zadań bieżącego roku potraktowano szczególnie szeroko budownictwo mieszkań i remont domów. Zwiększono znaczne kredyty na oświatę.

MS „Batory" przywiózł 710 repatriantów

MS „Batory" powracając z Nowego Jorku zboczył ze swej normalnej drogi i zawinął do portu w Hawrze, skąd zabrał na swój pokład 710 repatriantów, którym władze fancuskie uniemożliwiły powrót do Polski drogą lądową. M S „Batory" w dniu 22 bm. zawinął do Gdyni, gdzie odbyło się uroczyste powitanie repatriantów

W brew zakazom Anglosasów

Delegaci z Niemiec zach. wezmą udział w Kongresie Ludowym

NASZ KORESPONDENT RED. M. PODKOWIŃSKI TELEFONUJE Z BERLINA:

Pomimo zakazu anglo-amerykańskich władz okupacyjnych, w całych Niemczech zachodnich odbywają się w tej chwili samorzutne wybory delegatów na III Kongres Ludowy w Berlinie, zwołany pod hasłem jedności Niemiec i przeciw polityce mocarstw zachodnich.

W prowincji Schlesswig-Holstein, w szeregu takich miast jak: Kilonia, Flensburg, Schlesswig głosowano na kandydatów wysuniętych przez „Komitet Jedności Niemiec i Trwałego Pokoju".

Miasto Rimschweiler, w Palatynacie wysłało jako delegata na Kongres swego burmistrza. Przesiedleńcy ze wschodu, którzy mieszkają w mieście Furth koło Norymbergii na Kongres wybrali 3 delegatów, po wysłuchaniu przemówienia Egona Hermanna, męża zaufania przesiedleńców z obozu w Dachau, który ostro zaatakował rozbijacką politykę „parlamentarzystów" z Bonn. W Moguncji, studenci uniwersytetu po referacie prof. Klumba na temat znaczenia jedności Niemiec, wybrali spośród swego grona delegatów na Kongres Ludowy. W fabrykach i hutach w miejscowości Salzgitter, w stalowniach Brunświku i Hannoweru, członkowie miejscowych rad zakładowych uzyskali mandaty robotników na uczestnictwo w Kongresie Ludowym.

Biuletyn prasowy niemieckiej Rady Ludowej bez przerwy komunikuje o różnych delegacjach z rozmaitych zakątków zachodnich Niemiec, które śpieszą już dziś do Berlina, aby zdążyć na otwarcie Kongresu Ludowego rozpoczynającego obrady w sobotę, 29 b. m.

Otwarcie IX Zjazdu KPCz

Przemówienie powitalne tow. Zambrowskiego spotkało się z serdeczną owacją

SPECJALNY KORESPONDENT „TRYBUNY LUDU" J. STAREC TELEFONUJE Z PRAGI:

W wielkiej hali Pałacu Przemysłowego, w którym w lutym ub. r. odbył się historyczny zjazd Związków Zawodowych, dokonano wczoraj otwarcia IX zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Na trybunie, na tle portretów Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i Gottwalda, zasiedli członkowie KPCz., prezydium zjazdu i przedstawiciele bratnich partii.

Wśród 2.480 delegatów przeważają robotnicy, jest dużo młodzieży, widać kobiety w chustkach i opalone od pracy na roli twarze chłopów. Reprezentowani są licznie ludzie nauki i sztuki.

Obrady zagaił członek KPCz minister spraw wewnętrznych — W. Nosek. Wśród burzliwych oklasków mówca rozpoczął od pozdrowień dla tow. Stalina, Armii Radzieckiej i WKP(b).

Następnie tow. Nosek powitał 55 delegatów zagranicznych, którzy już przybyli na zjazd. Szczególnie gorąca była owacja na cześć Komunistycznej Partii Chin, delegacji KC PZPR z tow. Zambrowskim na czele, tow. Togliattiego, Wolnej Grecji i bojowników o wolność Hiszpanii.

Po raz drugi sala długo skanduje „Niech żyje Polska", gdy mówca przekazuje specjalne pozdrowienia narodowi polskiemu i tow. Bierutowi.

Tow. Nosek podkreślił, że mija właśnie 20 lat od chwili, gdy na czele partii stanął Kl. Gottwald. „Zjazd nasz jest zjazdem zwycięzców politycznych" — stwierdził mówca.

Krótkie przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele partii politycznych wchodzących w skład Frontu Narodowego, związków zawodowych, organizacji politycznych i społecznych.

Gdy na trybunę wchodzi sekretarz PZPR, tow. Zambrowski, który jako pierwszy z przedstawicieli bratnich partii pozdrawia Zjazd, delegaci powstają z miejsc, i urządzają burzliwą owację na cześć Polski.

Przemówienia tow. Zambrowskiego (tekst przemówienia podajemy na str. 3) zgromadzeni wysłuchali z napięciem, przerywając je często rzęsistymi oklaskami, szczególnie gdy mówca wspomina osiągnięcia gospodarcze i polityczne ludu polskiego, przyjaźń polsko-czeską, współpracę obu narodów w ramach międzynarodowego frontu pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim.

Po przemówieniu tow. Zambrowskiego, zebrani znowu długo wiwatowali na cześć tow. Stalina, Gottwalda i Bieruta. Również następny mówca, członek biura politycznego KC węgierskiej partii pracujących — Farkas, doznał serdecznego przyjęcia.

Gorące przyjęcie Zjazd zgotował sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Włoch, Palmiro Togliattiemu. „Mogę stwierdzić, że większość narodu włoskiego pragnie współpracy z krajami demokracji ludowej i czynnej walki o pokój" — oświadczył m. m. Togliatti.

Z ramienia Rumuńskiej Partii Robotniczej, przemawiał sekretarz KC — Luca, w imieniu Komunistycznej Partii Anglii wystąpił sekretarz generalny H. Pollit. Z uwagą delegaci wysłuchali przemówienia przewodniczącego Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Niemiec (SED), W. Piecka, oklaskując słowa, w których mówił o walce postępowej części narodu niemieckiego przeciw odrodzeniu hitleryzmu.

Pozdrowienia i dary dla uczestników Zjazdu złożyli przedstawiciele hut, fabryk, chłopów i górników, którzy meldowali o wypełnieniu zobowiązań przedzjazdowych. Zjazd przywitali również przedstawiciele młodzieży i pionierów. Entuzjastycznie przyjęte zostało oświadczenie przedstawiciela korpusu bezpieczeństwa wewnętrznego, który powiedział: „Z narodu wyszliśmy, z narodem jesteśmy i narodu będziemy bronili. Cześć pracy!"

Po południu przewodniczący KPCz, tow. Gottwald wygłosił zasadniczy referat sprawozdawczy o pracach Komitetu Centralnego i o zadaniach Partii na przyszłość.

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW JAKUBOWSKI: Więcej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy.
J. SOLSKA: Dwa zebrania w Białymstoku.
CELINA BOBIŃSKA: Wielka strata nauki polskiej. Po zgonie prof. Jana Rutkowskiego.
JASZCZ: Wizyta w Olsztynie.
JERZY JASIEŃSKI: Żywy Pomnik Fryderyka Chopina.

Pogrzeb prof. Jana Rutkowskiego

Pośmiertne odznaczenie za zasługi na polu nauki

W Poznaniu odbył się na koszt Państwa pogrzeb zmarłego w dniu 21 maja br. profesora historii gospodarczej Uniwersytetu Poznańskiego dr. Jana Rutkowskiego.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli m. in. udział: minister oświaty Skrzeszewski, wojewoda Brzeziński, rektorzy i profesorowie poznańskich wyższych uczelni, delegaci ośrodków naukowych z całego kraju oraz przedstawiciele partii politycznych.

Po mszy św. w kościele św. Marcina uformował się kondukt żałobny, który udał się na plac przed gmachem, mieszczącym aulę uniwersytecką, gdzie przemówił min. Skrzeszewski. Wskazał on na stratę, jaką poniosła nauka polska przez śmierć profesora Rutkowskiego, najwybitniejszego postępowego historyka w obecnym okresie.

Następnie minister Skrzeszewski dokonał dekoracji pośmiertnej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, przyznanym zmarłemu za jego zasługi na polu naukowym.

Po przemówieniach przedstawicieli świata naukowego i młodzieży, nastąpiło odprowadzenie zwłok zmarłego na cmentarz Gorczyński.

O pełną demokratyzację szkoły

Ogólnopolski Zjazd Inspektorów Szkolnych

W sali konferencyjnej ZNP rozpoczęły się w dniu 25 bm. 5-dniowe obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Inspektorów Szkolnych.

Na Zjazd, który zgromadził inspektorów szkolnych z całego kraju przybyli członkowie Komisji Oświatowej Sejmu z posłem Strzałkowskim, przedstawiciel KC PZPR tow. Kowalczyk oraz członkowie Zarządu Głównego ZNP.

Obrady zagaił wiceminister oświaty tow. H. Jabłoński, który powiedział m. in.: „Ofensywa kulturalna, jaką prowadzi Rząd Polski Ludowej, jest świadectwem, że styl naszej pracy demokratyzuje się coraz bardziej".

Bardzo istotny jest problem odpowiedniego rozlokowania szkół. Bez dobrej, należycie zorganizowanej sieci szkolnej nie rozwiążemy czołowego postulatu oświatowego Polski Ludowej — prawdziwej powszechności nauczania, a co się z tym wiąże, właściwej polityki budowlanej i personalnej. Stworzenie materialnych możliwości uczęszczania do szkół nie wystarcza jednak, trzeba, aby szkoła dawała najmłodszemu pokoleniu rzetelną wiedzę. Rezultatem takiego stanu rzeczy musi być rewizja programu nauczania. Należy zerwać z pozostałościami nacjonalizmu i kosmopolityzmu, a zapoznawać młodzież z uczciwym internacjonalizmem i patriotyzmem. W naukach przyrodniczych musimy zerwać z formalizmem.

Po przemówieniu wiceministra Jabłońskiego głos zabrał prezes ZNP Pokora.

Następnie przemówił przewodniczący ZMP tow. Zarzycki, który przedstawił zadania podstawowych komórek Związku na terenie szkoły — kół szkolnych ZMP.

Zadania te polegają na: pracy ideowo - wychowawczej wśród członków Koła, pogłębianiu wiedzy w myśl hasła, że „ZMP-owiec to przodujący uczeń w pracy społecznej uczniów. Istotnym zadaniem organizacji jest wpojenie w członków umiejętności życia i pracy w zespole. Zacieśnienie kontaktu między młodzieżą uczącą się a pracującą w przemyśle czy na roli należy do dalszych zadań organizacji szkolnej ZMP.

Jako dalsi mówcy przemawiali: przewodniczący ZHP Jerzy Berek oraz szef sztabu Komendy Głównej S.P. płk. Siódmak.

Na zakończenie obrad przed południowych pełnomocnik Rządu do spraw analfabetyzmu tow. min. Matuszewski wezwał zebranych do energicznej walki z analfabetyzmem.

205 tysięcy kolejarzy we współzawodnictwie pracy

W związku ze zbliżającym się Kongresem Związków Zawodowych sekretarz generalny Związku Zawodowego Kolejarzy, skupiającego ponad 310 tys. członków, tow. Cieślik, w rozmowie z przedstawicielem PAP podsumował wyniki pracy związku za okres 4 lat i przedstawił zadania ZZK na obecnym etapie.

Związek nasz — stwierdził m. in. sekretarz generalny ZZK — od pierwszych dni po wyzwoleniu przystąpił do intensywnej odbudowy i uruchomienia kolejnictwa.

Obecnie 205.000 kolejarzy bierze udział we współzawodnictwie pracy. Do końca 1948 r. zgłoszono 442 pomysły racjonalizatorskie.

Związek nasz — powiedział sekretarz generalny ZZK — prowadzi szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową. Posiadamy 378 bibliotek, 317 świetlic, 168 orkiestr, 91 chórów, 108 teatrów, 150 kół sportowych i 106 klubów sportowych.

Wskaźnik obrotu wagonów w 1946 r. wynosił 8,7 dnia, podczas gdy w pierwszym kwartale 1949 r. tylko 6,1 dnia.

Na średnią naprawę parowozu zużywaliśmy przeciętnie w r. 1946 — 5.654 pracogodziny. W lutym br. zużyliśmy tylko 5.095 pracogodzin.

Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych do chwili obecnej mamy już 1200 zobowiązań.

Od roku 1946 wyjechało na wczasy ponad 40 tys. pracowników kolejowych. Inowacją w tej dziedzinie były „wczasy wagonowe".

Duża jeszcze ilość pracowników PKP — mówi dalej sekretarz Cieślik — nie włącza się do akcji wypoczynkowej. Wynika to, moim zdaniem, z niedostatecznego jeszcze powiązania naszego aktywu związkowego z masami. Nie zawsze też potrafimy szybko i celowo zaspokajać potrzeby i realizować postulaty ponad 360 tys. masy kolejarzy-związkowców. Wiele pracy musimy włożyć w dalsze podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Środki zastępcze w handlu



Papieru toaletowego zabrakło — polecamy doskonały glass-papier

(niektóre drogerie zamiast waty proponują papier toaletowy)

rys. JERZY ZARUBA

Delegacja mieszkańców Gliwic u marszałka Rokossowskiego

Marsz. Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic. W skład delegacji wchodzili: przewodniczący TPPR mgr. I. Rubinow, rektor Politechniki Śląskiej prof. inż. Kuczewski, przodownik pracy w górnictwie Antoni Ciuk oraz przedstawiciele samorządu, GZUT i ZMP.

Delegaci ofiarowali marszałkowi Rokossowskiemu wykonany przez robotnika Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych — Wiktora Czajkowskiego — ryngraf z napisem: „Przyjaźń polsko - radziecka jest gwarancją niepodległości, granic i rozwoju gospodarczego Polski Ludowej".

Marszałek Rokossowski, po niezwykle serdecznej rozmowie, ofiarował delegacji swój portret, dedykowany ludowi pracującemu Gliwic.

Problem Niemiec winien być rozwiązany zgodnie z Poczdamem

„Prawda" o paryskiej sesji Rady Ministrów

MOSKWA (PAP). — „Prawda" zamieszcza korespondencje swego paryskiego wysłannika Żukowa, który stwierdza, że podczas gdy prasa reakcyjna wróży sesji Rady Ministrów niepowodzenie, opinia demokratyczna Francji i całego świata życzy jej pomyślnego przebiegu i całkowitego sukcesu.

Fakt, że już na pierwszym posiedzeniu ministrowie bez długiej dyskusji opracowali porządek dzienny sesji i postanowili przystąpić już w następnym dniu do rozpatrzenia jego pierwszego punktu, wywołał wyraźne rozczarowanie tych złośliwych pesymistów, którzy zapowiadali, że ministrowie nie potrafią dogadać się nawet w sprawie porządku dziennego.

„Prawda" podkreśla, że delegacja radziecka już na pierwszym posiedzeniu dowiodła, iż gotowa jest przyczynić się aktywnie do osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw we wszystkich sprawach, jeśli tylko pozostali uczestnicy sesji przejawią w tym względzie dobrą wolę.

Obecnie — pisze korespondent „Prawdy" — dzienniki paryskie zmuszone są przyznać, że sesja rozpoczęła się w atmosferze pojednania i że atmosfera taka zapanowała w znacznej mierze dzięki pozycji delegacji radzieckiej, która umożliwiła przyjęcie w tak krótkim czasie porządku dziennego sesji.

„Od praktycznego rozwiązania problemu jedności Niemiec łącznie z zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi oraz sprawą kontroli sojuszniczej na obecnej sesji, zależy w dużym stopniu rozwiązanie całego problemu niemieckiego — pisze „Prawda".

Naiwnością było by, oczywiście, przypuszczać, że problem jedności Niemiec może być rozstrzygnięty od razu. Problem ten wymaga wszechstronnego i głębokiego zbadania. Jednakże może on i powinien być rozstrzygnięty na tej podstawie, która została stworzona przez historyczne decyzje Poczdamu. To pomyślne rozwiązanie zależy od tego w jakim stopniu uczestnicy Rady Ministrów wykażą dobrą wolę.

Co się tyczy delegacji radzieckiej to dowiodła już ona na pierwszym posiedzeniu, że zmierza do uzyskania takiego porozumienia na gruncie uchwał poczdamskich.

Czy wykażą taką samą dobrą wolę pozostali uczestnicy? — Poczekamy i zobaczymy" — konkluduje „Prawda".

Głosy prasy francuskiej o obradach ministrów Czterech Mocarstw

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Rząd radziecki zaproponował wówczas utworzenie dla Zagłębia Ruhry na ustalony okres czasu specjalnej Rady Sojuszniczej, w której skład wchodziliby przedstawiciele wymienionych państw. Powyższe stanowisko Zw. Radzieckiego jest dobrze znane.

Rząd radziecki uważał i uważa za niesłuszną taką sytuację, w której Zagłębie Ruhry, mając ogromne znaczenie wojskowe i przemysłowe, znajduje się poza nawiasem międzynarodowej kontroli 4 mocarstw.

Właściwym sposobem zabezpieczenia odpowiedniej międzynarodowej kontroli nad przemysłem okręgu Ruhry byłoby utworzenie międzynarodowego organu kontroli, złożonego z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR z udziałem z głosem doradczym w sprawach związanych z produkcją i dystrybucją węgla i stali innych państw, graniczących z Niemcami, szczególnie zainteresowanych w sprawie niemieckiej, jak Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Polska i Czechosłowacja, a także przedstawicieli niemieckich organów gospodarczych.

Nie zatrzymując się w chwili obecnej szczegółowo nad wszystkimi krokami państw zachodnich w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza Zagłębia Ruhry, gdyż pozycja Związku Radzieckiego w tych sprawach była już dostatecznie naświetlona i jest dobrze znana, — delegacja radziecka uważa za konieczne podkreślić swe stanowisko wobec tych kroków i jeszcze raz oświadczyć, iż są one sprzeczne z interesami pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy. Rząd radziecki był i jest zdania, że należy stworzyć Niemcy zjednoczone gospodarczo i politycznie. Rząd radziecki dążył, aby w tym właśnie kierunku rozwijała się działalność Rady Kontroli, która w okresie okupacji ma sprawować najwyższą władzę w Niemczech i zapewnić demilitaryzację i demokratyzację Niemiec oraz zabezpieczyć ich przekształcenie w państwo demokratyczne, zjednoczone i miłujące pokój.

*

PARYŻ (PAP). Propozycje min. Wyszyńskiego w sprawie kontroli 4 mocarstw nad Niemcami zajmują czołowe miejsca w dziennikach francuskich.

„Humanite" stwierdza, że kontrola Czterech stanowi jedyną możliwość rozwiązania problemu politycznej i gospodarczej jedności Niemiec. Jest rzeczą konieczną, aby osiągnięto porozumienie w sprawie tej kontroli i wszystkich konsekwencji gospodarczych i politycznych z niej wypływających. Porozumienie jest możliwe, jeśli państwa zachodnie przestaną pracować przeciwko pokojowi.

„Liberation" zaznacza, że program Wyszyńskiego jest konkretny i umiarkowany. Cała dyskusja na posiedzeniu wtorkowym była właściwie dialogiem między Wyszyńskim a Achesonem, ponieważ dwaj pozostali partnerzy powtarzali jedynie to, co powiedział amerykański sekretarz stanu. Acheson poprzestał na krytyce Poczdamu, nie zdobywając się na konkretną kontrpropozycję.

„Ce Soir" podkreśla, że państwa zachodnie poniosłyby ciężką odpowiedzialność, gdyby trwały nadal przy swych jednostronnych decyzjach. „Ce Soir" również wypowiada pogląd, że państwa zachodnie nie przedłożyły żadnych konkretnych kontrpropozycji. Byłoby rzeczą trudną — pisze dziennik — odrzucić propozycje Wyszyńskiego. Inicjatywa spoczywa w ręku radzieckiego ministra spraw zagranicznych.

„Monde", oceniając program Wyszyńskiego jako „skromny zarówno, jeśli chodzi o jedność gospodarczą, jak i polityczną Niemiec", dochodzi do wniosku, że Zw. Radziecki pragnie porozumienia w sprawie Niemiec. Niemniej jednak dziennik, zgodnie z punktem widzenia Achesona, uważa, iż układ poczdamski jest rzekomo przestarzały.

„Combat" zamieszcza na widocznym miejscu oświadczenie członka delegacji radzieckiej Pawłowa, podkreślające polskość Śląska i stałość polskich granic zachodnich.

Oświadczenie Pawłowa omawia również **„Epoque"**, zaznaczając, iż Zw. Radziecki „nie zamierza poddać zmianom zachodnich granic Polski tak, jak gdyby Zw. Radziecki miał kiedykolwiek taki zamiar.

Skrajnie prawicowa **„Aurore"** stwierdza, że Zw. Radziecki uważa granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Kontrola Śląska jest wykluczona, gdyż zagłębie to znajduje się w Polsce.

Dziennik zmuszony jest przyznać, że Związek Radziecki szczerze dąży do porozumienia. Nie przeszkadza to jednak „Aurore" nadal potrząsać straszakiem komunistycznym. Niektóre, zresztą nieliczne paryskie dzienniki prawicowe, jak np. **„L'Aube"** i **„Figaro"**, na ogół bez zastrzeżeń solidaryzują się ze stanowiskiem Achesona.

*

PARYŻ (PAP). Do Paryża przybyli zastępcy ministrów spraw zagranicznych — Zarubin (ZSRR), Reber (USA) i Marjoribanks (W. Brytania) — dla opracowania projektu austriackiego traktatu pokojowego. Francję reprezentuje Berthelot.

Jak wiadomo, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili w poniedziałek, że projekt traktatu powinien być przygotowany na dzień 1 czerwca br.

Obniżka cen w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP). 24 maja w sektorze radzieckim Berlina i w strefie radzieckiej Niemiec zostały zniżone ceny niektórych artykułów przemysłowych i żywnościowych.

W wielu wypadkach ceny obniżono o 36—37 proc. Jednocześnie zniesiono system sprzedaży poszczególnych artykułów m. in. kartofli na kartki.

Demokratyczna prasa niemiecka uważa te zmiany za dowód pomyślnej realizacji dwuletniego planu gospodarczego strefy radzieckiej Niemiec.

Matki-Francuzki nie pozwolą synom iść na wojnę przeciw ZSRR

List kobiet francuskich do min. Schumana

PARYŻ (PAP). Związek Kobiet Francuskich skierował do min. Schumana list, w którym czytamy m. in.:

„Na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych ma Pan przemawiać w imieniu Francji, lecz Francji nie pytano o zdanie. My, matki francuskie pragniemy, aby usłyszano nasz głos, bo wojna jest dla nas rzeczą potworną. 600 miliardów wydatków wojskowych ciąży na życiu narodu. Mamy powód do niepokoju, widząc, że za dolary pragnie się kupić naszą krew.

Pan, panie ministrze po niedawnym powrocie ze St. Zjednoczonych oświadczył, że aby wypełnić zobowiązania przyjęte w pakcie atlantyckim, musimy dokonać wielkiego wysiłku w dziedzinie dozbrojenia.

Codzienna prasa i radio zalewają kraj falą propagandy wojennej. W ciągu 25 lat kraj nasz był dwa razy przedmiotem napaści niemieckiej. Aby osiągnąć pokój, trzeba stworzyć Niemcy zdenazifikowane i demokratyczne. Nasz rząd utrzymuje, że szanuje matkę, ale nie można szanować matek, gdy się przygotowuje wojnę.

Matki francuskie nigdy nie pozwolą swym synom, by szli na wojnę przeciwko Zw. Radzieckiemu, lub innemu narodowi, przywiązanemu do swej niepodległości, wolności i pokoju.

Trzeba, aby Pan o tym pamiętał w chwili, gdy toczą się obrady tak ważnej konferencji międzynarodowej".

Armia Ludowa zdobyła Szanghaj

(Dalszy ciąg ze str. 1)

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera stwierdza, że Wojska Kuomintangu wycofały się na północ, usiłując zająć nowe pozycje obronne. O drobnych starciach donoszą jeszcze z zachodnich peryferii miasta. Czynna dotychczas w Szanghaju rozgłośnia nadająca w języku angielskim, przerwała swe audycje.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że w Szanghaju panuje uczucie ulgi.

Kuomintang wzywa Czang-Kai-szeka do powrotu

HONG KONG (TELEPRESS. „Prezydent" kuomintangowski, zbrodniarz wojenny Li Tsung-yen wystosował z Kantonu apel do Czang-Kai-szeka, wzywając go do podjęcia obowiązków „prezydenta" i poprowadzenia oddziałów kuomintangowskich do walki przeciwko Armii Wyzwolenia.

Wezwanie to poparte zostało przez „parlament" kuomintangowski, który zażądał powrotu Czang-Kai-szeka do Kantonu.

Fakt powyższy jest dowodem, że „rząd" kuomintangowski pragnie, aby Czang-Kai-szek przyjął obecnie pełną odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny domowej, która dla reakcji chińskiej jest całkowicie beznadziejna.

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi, że w środę wieczorem cały Szanghaj znajdował się już w ręku chińskich wojsk ludowych. Ostatnie oddziały kuomintangowskie wycofały się w popłochu przez rzekę Su-Czou.

W mieście powstał komitet, złożony z postępowych działaczy politycznych, który wydał odezwę wzywającą ludność do zachowania spokoju i porządku i stwierdzającą, że nawiązuje współpracę z ludową armią wyzwoleńczą. Odezwa wzywa poza tym wszystkie zakłady przemysłowe i zakłady użyteczności publicznej do kontynuowania pracy.

W wielu punktach miasta wojska ludowe rozbrajały drobne oddziały kuomintangowskie, proponując żołnierzom albo powrót do domów, albo wstąpienie do armii ludowej. Liczni żołnierze kuomintangowscy rozkładali ogniska na ulicach miasta, paląc swe odznaki wojskowe oraz czapki. Wielu wstępowało na ochotnika do armii ludowej.

Wieczorem większość sklepów była otwarta, a zakłady użyteczności publicznej rozpoczęły normalną pracę.

Rząd ZSRR demaskuje bezpodstawność zarzutów ambasady brytyjskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w ostatnim czasie odbyła się wymiana memorandów między ambasadą W. Brytanii w Moskwie i ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR.

28 kwietnia ambasador W. Brytanii Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i przekazał mu memorandum, które zawierało pretensje co do tego, że organa radzieckie rzekomo dopuszczają się niewłaściwych posunięć w stosunku do współpracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie, w szczególności w stosunku do obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie.

Memorandum stwierdziło również, że władze radzieckie przez swe niewłaściwe posunięcia usiłują wpłynąć na skład ambasady brytyjskiej w Moskwie.

20 maja zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Gusiew przyjął charge d'affaires W. Brytanii w ZSRR — Harrisona i wręczył mu memorandum zawierające odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującej treści:

Twierdzenia, zawarte w brytyjskim memorandum co do tego, jakoby miały miejsce wypadki prześladowania przez organa radzieckie pracowników ambasady brytyjskiej są oparte na niesłusznych informacjach i pozbawione wszelkich podstaw. Ponieważ chodzi tu o obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie, to wysunięte w memorandum pretensje są niczym innym, jak niedopuszczalną próbą ambasady ingerowania w stosunki wzajemne między organami radzieckimi i obywatelami radzieckimi.

W związku z tym należy przypomnieć, iż w odpowiedzi na takie próby, podejmowane przez ambasadę jeszcze przed tym, ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR w liście na imię p. Petersona z dnia 15 marca br. wykazywało, iż do kompetencji ambasady nie mogą należeć sprawy stosunków wzajemnych między organami radzieckimi i obywatelami radzieckimi, niezależnie od tego, gdzie obywatele ci pracują.

W związku z tym ministerstwo spraw zagranicznych zmuszone jest odrzucić jako zupełnie bezpodstawne, przypuszczenie ambasady, że władze radzieckie rzekomo mają zamiar wpłynąć w ten sposób na skład ambasady brytyjskiej w Moskwie. Co się tyczy poruszonego w memorandum ambasady zagadnienia, że ministerstwo spraw zagranicznych nie ma prawa rzekomo odmawiać wiz na wjazd do ZSRR osobom kierowanym do Zw. Radzieckiego do pracy dyplomatycznej, to taki punkt widzenia nie znajduje potwierdzenia ani w praktyce dyplomatycznej ani też w normach prawa międzynarodowego, które przewidują taką sytuację, gdy tej lub innej osobie można odmówić wizy jako „persona non grata".

Jednocześnie należy stwierdzić, że zawarte w memorandum twierdzenie, iż rząd brytyjski rzekomo bez ograniczeń udziela wiz obywatelom radzieckim kierowanym do pracy w ambasadzie ZSRR w Londynie — nie odpowiada rzeczywistości i zostało obalone przez następujące fakty: 11 stycznia 1947 r. odmówiono udzielenia wiz współpracownikowi attachatu morskiego ambasady ZSRR w Londynie Jachowowi i jego żonie, 20 czerwca 1947 r. odmówiono wiz zastępcom radzieckiego attache wojskowego — Dimitrijewowi i Mozgowemu oraz ich żonom, 16 marca 1948 r. odmówiono wiz współpracownikom Dyrinowi i Szirikowowi, dotychczas nie udzielono wizy attache ambasady Juszkowowi, o którą starania wszczęto 11 grudnia 1948 roku.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie może pominąć milczeniem niedopuszczalnego tonu memorandum ambasady i zawartych w nim pogróżek zastosowania represji wobec współpracowników ambasady ZSRR, znajdujących się w W. Brytanii. Dla rządu brytyjskiego powinno być jasne, że podobne metody skazane są na niepowodzenie w stosunkach z rządem radzieckim.

Dziennikarz amerykański o brutalnym porwaniu Eislera

Znany komentator radia amerykańskiego „Columbia" NBC oraz redaktor „National Guardian" Richard Joffe, który był naocznym świadkiem brutalnego porwania Gerhardta Eislera przez agentów policji angielskiej z M/S „Batory", w rozmowie z przedstawicielem PAP podał następujące szczegóły wydarzenia w Southampton.

„Byłem na pokładzie spacerowym, kiedy policja brytyjska powróciła po raz drugi na statek i udała się do kabiny Eislera. Wszyscy oczekiwaliśmy z wielkim naprężeniem na to, co się stanie, ponieważ wiedzieliśmy, że agenci z Scotland Yardu udali się do kabiny Eislera. Po upływie pół godziny wyszedł z kabiny Eislera nieznany mi — jak przypuszczam — wysoki urzędnik brytyjski — krzycząc „z drogi", „z drogi", a za nim szereg typowo wyglądających agentów policyjnych, którzy nieśli za ręce i nogi nieprzytomnego Eislera, a właściwie ciągnęli go po pokładzie — głowa jego obijała się o podłogę. Po dojściu do pokładu spacerowego, agenci zrzucili Eislera z rozmachem do stojącej obok motorówki policyjnej.

Pragnę podkreślić i wyrazić wielki podziw — dodał red. Joffe — dla zachowania się kapitana i całej załogi polskiej, która wykazała wielkie opanowanie i zdyscyplinowanie".

TEMATY DNIA

Pomyślne wieści

Zdecydowane zwycięstwo lewicy we Włoskiej Partii Socjalistycznej podczas ostatniego Kongresu odbytego we Florencji, zaczyna przynosić już pierwsze owoce w postaci oczyszczenia szeregów partyjnych z elementów oportunistycznych i rozłamowych.

Jedną z pierwszych uchwał Komitetu Wykonawczego Włoskiej Partii Socjalistycznej była decyzja usunięcia z szeregów partii Giuseppe Romity, agenta imperializmu anglosaskiego, który uporczywie, aczkolwiek bezowocnie, usiłował rozbić partię.

Nie ulega wątpliwości, że podobny los spotka również innych „działaczy" socjalistycznych, którzy wypełniając rozkazy prawicowych socjalistów zachodnich, działających na rzecz Wall Street, usiłowali wbić klin między socjalistów i komunistów włoskich, aby rozbić włoski ruch robotniczy.

Zawiedzeni w swych rozbijackich planach w łonie włoskiej partii socjalistycznej, agenci imperializmu zachodniego próbowali „odegrać się" we włoskim ruchu zawodowym. Inny agent imperializmu zachodniego, otrzymujący pensję z funduszów propagandowych planu Marshalla, Ferrucio Parri wezwał tzw. republikańskich przedstawicieli włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy do wystąpienia z Konfederacji. Jednocześnie grupka przyjaciół pana Parri, wystąpiła z władz Konfederacji.

Manewr rozbijaczy nie powiódł się. Większość robotników należących do Partii Republikańskiej, na zgromadzeniach zwołanych w związkach i fabrykach oświadczyła, że nie myśli występować z Generalnej Konfederacji Pracy i postanowiła na miejsce rozbijaczy delegować do władz Konfederacji innych przedstawicieli republikańskiego ugrupowania robotników.

Dzięki słusznej klasowo i patriotycznej polityce Włoskiej Partii Komunistycznej, we Włoszech krzepnie silny front ludowy. Przypływ nowych członków do Partii Komunistycznej wzrasta z dnia na dzień. Liczy ona dziś już 2 miliony członków. Akcje masowe, jak np. ostatni strajk robotników rolnych na Sycylii, który objął ponad półtora miliona osób, czy też wspaniała manifestacja 200 tys. młodzieży włoskiej w Reggio Emilia, defilującej przed Togliattim — wskazują, że masy ludowe Włoch czują się coraz silniej związane z marksistowsko-leninowskim ruchem robotniczym. Rosną szeregi sojuszników KP Włoch i rośnie siła włoskiego frontu pokoju i demokracji.

Z włoskiego odcinka walki z imperializmem wiadomości są zdecydowanie pomyślne.

J.W.

Bułgarski minister finansów w Warszawie

W dniu 25 bm. przybył do Warszawy minister finansów Ludowej Republiki Bułgarii prof. Iwan Stefanow.

Przybyłego powitali na lotnisku: podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu Kurowski, dyrektor Departamentu I w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Sobierajski oraz dyrektor Gabinetu Ministra Skarbu Gajewski.

Minister Stefanow złożył wizytę ministrowi skarbu Konstantemu Dąbrowskiemu, który tego dnia wieczorem podejmował gościa bułgarskiego obiadem.

KRONIKA POLITYCZNA

Sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski przyjął w dniu 25 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie p. Athanase Joja z pierwszą wizytą.

27 b. m. krajowa narada metalowców

W piątek dn. 27 bm. o godzinie 9 odbędzie się w Fabryce im. gen. Świerczewskiego w Warszawie Krajowa Narada Branżowa Przemysłu Metalowego poświęcona zagadnieniom wykonania planów produkcyjnych i oszczędnościowych. (k)

Strajk w księżowskim majątku zakończony zwycięstwem robotników

W majątku kościelnym Marianowo w pow. łomżyńskim miał miejsce ostatnio strajk robotników rolnych.

Robotnicy ci otrzymywali płace znacznie niższe od przewidzianych układami zbiorowymi.

W końcu wyzyskiwani rozgoryczeni robotnicy ogłosili strajk, który kontynuowali pomimo pogróżek administratora — księdza Olszewskiego. Zdecydowana postawa robotników doprowadziła do uzyskania przez nich wynagrodzenia według obowiązującej w całej Polsce umowy zbiorowej.

Dzień Matki



Kobieta o pomarszczonej twarzy, spracowanych rękach i obrzmiałych nogach, której życie upływa między rozżarzoną kuchenną płytą, czarną podłogą, balią znad której unoszą się kłęby pary i pieluszkami dziecka — oto obraz matki robotnicy w warunkach złego ustroju społecznego.

Kapitalizm eksploatował nie tylko robotników, narody kolonialne i półkolonialne. Jeszcze bardziej nieludzko wyzyskiwał i poniżał żony i matki ludzi pracy. Godzin bezpłatnej pracy kobiety, której dzień roboczy zaczynał się o świcie, a kończył późną nocą — nie liczył nikt. Nikt ich też nie opłacał.

Wśród wielu zadań, jakie postawił sobie socjalizm, jednym z najważniejszych jest wyzwolenie kobiety. Dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej Związek Radziecki stał się pierwszym na świecie krajem, gdzie równouprawnienie kobiety przestało być papierową fikcją, a stało się ekonomicznie uwarunkowanym faktem. Skończyła się gospodarcza zależność kobiety od mężczyzny. Zakończył się jej bezgraniczny wyzysk. Zdobyła pełne prawo do pracy i dostęp do wiedzy. Powstały żłobki i przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, stołówki i kuchnie fabryczne — co przekształciło kobietę - niewolnicę przestarzałego systemu gospodarczego i społecznego, w kobietę — wolnego człowieka, który ma równy start i równe prawa z mężczyzną.

Polska i kraje ludowej demokracji budują dziś fundamenty socjalizmu, a więc przeprowadzają wyzwolenie kobiety.

Matki Polki nie będą musiały więcej biadać nad losem swych dzieci. Przyszłość zapewni im sprawiedliwy ustrój społeczny, o teraźniejszość troszczy się ludowe państwo, przyznając dodatki rodzinne, budując szkoły, domy dziecka, sanatoria i szpitale. Matkom pozostanie zadanie najważniejsze: wychowywać swe dzieci na dobrych, uczciwych, zdrowych moralnie i fizycznie obywateli Ludowej Polski, stworzyć atmosferę, która mieć będzie wielki wpływ na ich rozwój i której nie zastąpi im ani szkoła, ani środowisko.

Uchwały kwietniowego Plenum KC PZPR oraz uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR zwracają raz jeszcze uwagę Partii na znaczenie pracy wśród kobiet i rolę kobiety w okresie budowy podstaw socjalizmu. „Należy: a) systematycznie omawiać pracę wśród kobiet na posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych, Fabrycznych i egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych oraz przyjmować wiążące uchwały w tej sprawie i kontrolować ich wykonanie; b) okazywać konkretną pomoc członkiniom partii, pracującym wśród kobiet w organizacjach masowych (Liga Kobiet, Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej); c) wysuwać śmielej partyjny i bezpartyjny aktyw kobiecy na odpowiedzialne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia; d) zwrócić znacznie większą aniżeli dotąd uwagę na podnoszenie poziomu ideologicznego i szkolenie aktywu kobiecego".

Na całym świecie toczy się walka o pokój. Któż znajduje się w pierwszych szeregach walczących? Kobiety. Matki, żony, siostry, które pragną pokoju i będą go bronić w imię uratowania życia milionów synów, mężów i braci. Nigdzie więc hasło obrony pokoju nie będzie tak popularne, jak właśnie wśród kobiet.

Masy pracujące Polski dadzą dziś wyraz swej miłości i szacunku dla matek. A najlepszym wyrazem tej miłości będą zobowiązania zaciągnięte w stosunku do ich dzieci. Dla nich, dla setek tysięcy i milionów młodych Polaków i Polek budujemy nowy ustrój społeczny. Im zapewniamy lepszą przyszłość. I to jest największy dar, jaki składają masy pracujące Polski w Dniu Matki.

A. G.

Bratnia współpraca Czechosłowacji i Polski przyspiesza wspólny marsz ku socjalizmowi

Przemówienie powitalne sekretarza KC PZPR, tow. Romana Zambrowskiego na IX Zjeździe Komunistycznej Partii Czechosłowacji

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i mas pracujących Polski, witam serdecznie IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Jednocześnie przekazuję Wam, Towarzysze, i całej Waszej Partii gorące pozdrowienia od Przewodniczącego naszej Partii, tow. Bolesława Bieruta.

Z ogromną uwagą i sympatią śledzi nasza Partia i cały nasz lud pracujący za szybkim rozwojem Ludowej Czechosłowacji na drodze ku socjalizmowi, za wzrostem roli kierowniczej klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wasze wspaniałe zwycięstwo nad reakcją w dni lutowe wywołało entuzjazm w naszej klasie robotniczej, a zdemaskowanie przez Was niecnej roli, którą w ciągu tych dni odegrali prawicowi socjaliści, poważnie przyśpieszyło procesy jednościowe w polskiej klasie robotniczej, uwieńczone historycznym Kongresem Zjednoczeniowym.

Tysiąc lat trwają ożywione stosunki między naszymi krajami. Nie brak więc nam perspektywy dla oceny naszych obecnych stosunków. Jesteśmy dumni, że nasze Partie, w Czechosłowacji i w Polsce, dzięki zwycięstwu nad faszyzmem, dzięki rozgromieniu niemieckiego imperializmu przez bohaterską Armię Radziecką, dzięki rewolucyjnej walce naszych narodów, w ciągu paru lat powojennych potrafiły stworzyć takie mocne podstawy i takie szerokie ramy coraz ściślejszej współpracy między naszymi państwami, jakich nie znała historia stosunków między naszymi narodami.

Wspólnie walczymy o pokój

Współpraca ta rozwija się przede wszystkim na najistotniejszym dziś froncie walki o trwały pokój, o zagwarantowanie bezpieczeństwa naszych granic. Wspólnie walczymy przeciw polityce agresorów anglosaskich, przygotowujących poprzez marszalizację Europy, poprzez obezwładnienie ONZ i pakt atlantycki oraz przez regenerację militaryzmu niemieckiego, odwiecznego wroga naszych narodów, nową wojnę światową — o panowanie nad światem imperializmu amerykańskiego.

Współpraca ta krzepnie na polu stosunków gospodarczych, które nabrały niebywałego w historii naszych wzajemnych stosunków rozmachu i mają warunki do jeszcze szybszego rozwoju dla obopólnych korzyści i pomyślności naszych narodów. Łączność między naszymi krajami rozkwita wreszcie coraz bardziej na polu zbliżenia kulturalnego. Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy dzięki temu, że obydwa nasze kraje wstąpiły na drogę socjalizmu, że oparły swą wzajemną politykę na zasadach internacjonalizmu.

Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy, bo obydwa nasze kraje znajdują się w światowym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dający naszym narodom wspaniały wzór nowych stosunków między wolnymi narodami, stosunków opartych na solidarności i wzajemnej pomocy, na poszanowaniu suwerenności narodów i bezinteresownej pomocy silniejszego dla słabszego.

Ta nasza codzienna twórcza współpraca i braterska solidarność zdziera maskę z imperialistycznych i titowskich oszczerców i niweczy ich kłamstwa.

Olbrzymie dzieło odrodzenia

W naszym kraju, obarczonym smutną wiekową spuścizną zacofania rozwojowego i straszliwie zniszczonym przez wojnę i okupację, w ciągu zaledwie czterech lat powojennych, dzięki ustrojowi demokracji ludowej i stałej pomocy Związku Radzieckiego, dokonane zostało olbrzymie dzieło odrodzenia. Z kraju rolniczo-przemysłowego przekształcamy się stopniowo w kraj przemysłowo - rolniczy. W porównaniu do okresu przedwojennego nasza produkcja przemysłowa wzrosła o około 50 proc., a na głowę ludności prawie dwukrotnie. Rozwinęliśmy nowe gałęzie przemysłu, nieznane w Polsce burżuazyjno - obszarniczej. Nasz pierwszy trzyletni plan chcemy zakończyć w tym roku przedterminowo — w dwa lata i 10 miesięcy i na pewno zobowiązania wykonamy.

W walce o umocnienie władzy ludowej, państwa ludowego, o wykonanie planu w socjalistycznym przemyśle, przeobraża się sama klasa robotnicza. Ruch współzawodnictwa pracy ogarnął już milion robotników i szerzy się liczba racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy. Zapoczątkowana w tym roku akcja oszczędnościowa w gospodarce narodowej uaktywniła już setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych i da w rezultacie w tym roku sto kilkadziesiąt miliardów złotych oszczędności. Na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunęliśmy 14.000 robotników, a na czele nowopowstałego Ministerstwa Górnictwa i Energetyki stanął robotnik śląski, górnik tow. Nieszporek. W dziedzinie produkcji rolnej rozstrzygnęliśmy problem chleba. Jeśli w 1947—1948 r. musieliśmy importować 800 tys. ton zboża, to urodzaj 1949 r. spotykamy z dużym zapasem zboża. Liczymy na rozwiązanie jeszcze w tym roku trudnego problemu mięsa i tłuszczów.

Zaplanowaliśmy w tym roku po raz pierwszy kontraktację miliona świń i plan ten został już przekroczony o 200 tys. sztuk. W ostrej walce klasowej na wsi nadszarpnięte zostały wpływy kapitalistów i spekulantów wiejskich. Chłopi małorolni i średniorolni coraz bardziej uwalniają się od ich wpływów, rugują ich energicznie z Rad Narodowych, ze Zw. Sam. Chłopskiej i z władz spółdzielczości rolniczej i dzięki pomocy państwa skuteczniej bronią swych interesów. Handel spółdzielczy i państwowy wyrugował już niemal całkowicie kupców prywatnych w obrocie zbożem i żywcem. Rozwija się i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski i rośnie w nim kierownicza rola klasy robotniczej. Ruch łączności fabryk ze wsią, zapoczątkowany w tym roku, rozwinął się już w 1.200 fabrykach, kopalniach i hutach, utrzymujących stałą łączność z gromadami wiejskimi i okazujących im systematyczną pomoc techniczną, kulturalną, polityczną.

Obok rozwijającej się podstawowej siły ekonomiki socjalistycznej na wsi, majątków państwowych, uprawiających 1.500.000 ha ziemi ornej w Polsce, na bazie krzepnącego sojuszu robotniczo-chłopskiego, pewna liczba chłopów małorolnych i średniorolnych chce wypróbować nowe formy gospodarowania i organizuje w tym roku pierwszych kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych o różnych typach, torując swym doświadczeniem drogę innym.

Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w ciągu wielu wieków szalała teutońska polityka dyskryminacji Polaków, wszystkiego co słowiańskie, blisko 6 milionów Polaków ze szczególną energią i ofiarnością pracuje nad odbudową gospodarczą i rozkwitem kultury polskiej. Miarą patriotyzmu mas ludowych i wyższości gospodarczej ustroju demokracji ludowej jest fakt, iż w ciągu niecałych 4 lat dokonane zostało olbrzymie dzieło zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz całkowitego zespolenia ich z macierzą.

Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce

Kierownicza rola naszej Partii w tej odrodzeńczej pracy zyskała jej olbrzymi autorytet w masach pracujących i uznanie w całym obozie demokratycznym. Potężnym źródłem dodatkowej siły Partii stała się ostateczna likwidacja rozłamu w polskiej klasie robotniczej i zjednoczenie PPR i PPS na gruncie nauki marksizmu-leninizmu.

Gruntowna praca ideologiczna w szeregach partyjnych, towarzysząca Kongresowi Zjednoczeniowemu, zdecydowane przezwyciężanie w świetle teorii marksizmu - leninizmu wszelkich pozostałości reformistycznych i nacjonalistycznych w polskim ruchu robotniczym oraz szeroka kampania ideologiczna przeciw nosicielom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w Partii, wybitnie wzmocniły uzbrojenie ideologiczne Partii oraz wywołały w szeregach partyjnych pęd do pogłębienia wiedzy marksistowsko - leninowskiej. Wyrosło w szczególności zrozumienie wielkiego dorobku i doświadczenia przodującej Partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP(b). W świadomości szerokich mas partyjnych autorytet WKP(b) jest bezsporny. Głęboko do szeregów partyjnych dotarło przeświadczenie, iż WKP(b) daje nam wzór realizacji zasad marksizmu - leninizmu, wzór internacjonalizmu i patriotyzmu, a miarą zainteresowania w Partii dla doświadczeń WKP(b) jest niebywały w polskich stosunkach fakt wydania Krótkiego Kursu Historii WKP(b) — w milionowym nakładzie.

Zdajemy sobie sprawę, iż na drodze do socjalizmu czeka nas jeszcze bardzo wiele trudności, że wiele wysiłku musimy skupić w celu przezwyciężenia poważnych jeszcze u nas braków i słabości.

Koncentrujemy teraz ogromny wysiłek dla przedterminowego zakończenia planu 3-letniego i pomaga nam w tym narastający w masach entuzjazm dla porywających perspektywy naszego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Czeka nas zaostrzona walka klasowa na wsi, gdzie tendencje do rozwoju kapitalizmu na bazie drobnotowarowej gospodarki wymagają naszej nieustannej czujności i wytężonej pracy w kierunku przygotowania wsi do przejścia na tory gospodarki socjalistycznej. Musimy też ciągle wzmagać swoją czujność wobec rozbitych, ale jeszcze nie dobitych sił reakcyjnych, wobec kierowanych przez obce potencje akcji dywersji, sabotażu i szkodnictwa, wobec agresywnej postawy reakcyjnej części kleru, wobec rozkładającej penetracji ideologii kosmopolityzmu.

Cieszy nas każde Wasze zwycięstwo...

Zdajemy sobie sprawę, iż głównym źródłem naszych sił i główną rękojmią naszego niepodległego bytu i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego jest nasz udział i współpraca w niezwyciężonym socjalistycznym obozie ZSRR i krajów demokracji ludowej, w obozie pokoju, obejmującym wszystkie postępowe siły świata.

Dlatego tyle wzruszeń i radości przysparza naszej klasie robotniczej każda wieść o osiągnięciach i zwycięstwach wielkiego kraju socjalizmu, o osiągnięciach państw demokracji ludowej i całego światowego obozu pokoju i demokracji. Dlatego tak cieszymy się z każdego Waszego zwycięstwa, z każdego osiągnięcia Czechów i Słowaków i z postępującego zbliżenia między naszymi krajami.

Dlatego tak nieprzejednani jesteśmy wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu i tak dumni z postępującego internacjonalistycznego wychowania naszych mas ludowych.

Nasza Partia swój internacjonalizm wykuła w uporczywej, trwającej dziesięciolecia walce z falą nacjonalizmu, która nie tylko zalewała drobnomieszczaństwo, ale wdzierała się niekiedy głęboko i w szeregi klasy robotniczej.

Walka bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm sprawiły, iż bezpowrotnie minęły niedawne czasy, kiedy ludzie postępu i rewolucji w świecie widzieli w Polsce kraj zacofania i obskurantyzmu, arenę rozpasanych intryg imperialistycznych obcych mocarstw, źle maskowaną przez rzekomą niezależność i pseudo - „mocarstwowość" polskiej burżuazji.

Nasz internacjonalizm sprawił, iż naród polski zyskał taką suwerenność polityczną i gospodarczą, jakiej nie zaznał od wieków i w ciągu kilku lat wysunął się do rzędu przodujących ustrojowo krajów świata.

Dlatego też z taką wzgardą nasza klasa robotnicza traktuje trockistowskich odszczepieńców z kliki Tito, która po równi pochyłej drobnomieszczańskiego nacjonalizmu stoczyła się do obozu imperializmu.

Rozwijająca się współpraca między Polską Ludową i Ludową Czechosłowacją oparta jest na zasadach internacjonalizmu i na uznaniu zasady przodującej w światowym froncie demokracji i socjalizmu, roli kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — twierdzy pokoju i postępu.

Wzrastająca w naszych bratnich krajach rola kierownicza klasy robotniczej, której wymownym dowodem jest fakt, iż u steru nawy państwowej w obydwu krajach stoją robotnicy, a zarazem przewodniczący Partii, tow.: Bolesław Bierut i Klement Gottwald, będzie jeszcze bardziej rozwijał nasze internacjonalistyczne związki.

A rozwijająca się współpraca bratnich narodów, Czechosłowacji i Polski, przyśpieszać będzie i ułatwiać i u Was i u nas marsz ku socjalizmowi.

Niech żyje wieczny sojusz narodów Czechosłowacji i narodu polskiego!

Niech żyje światowy front pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z ZSRR!

Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej — tow. Stalin!

Więcej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy

Stanisław Jakubowski

Kongres Związków Zawodowych ma za zadanie, oprócz nakreślenia dalszej drogi rozwojowej — także podsumowanie dotychczasowych wyników pracy związkowej. Zostaną więc przeanalizowane zarówno osiągnięcia, jak i błędy czy zaniedbania.

Do zaniedbań tych zaliczyć musimy przede wszystkim brak dostatecznego zainteresowania czynników związkowych zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Podczas obrad delegaci na Kongres przytoczą wiele konkretnych, charakterystycznych przykładów, świadczących o braku dostatecznej troski o zdrowie i życie robotnika, na którego pracy opiera się dobrobyt państwa, społeczeństwa i jednostek.

Robotnicy w czasie swej codziennej pracy narażeni są w większym lub mniejszym stopniu na nieszczęśliwe wypadki. Szkody i straty, jakie ponosi wskutek tych wypadków nasza gospodarka są poważne. Nie istnieje jednak cena, którą można zapłacić za życie robotnika, ani też cena, którą można mu wynagrodzić jego kalectwo.

Nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości

Czy uczyniliśmy dotychczas wszystko, co było w naszej mocy, aby wypadkom zapobiec? Niestety, na to pytanie musimy odpowiedzieć przecząco.

Szerokie uprawnienia na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy nie zostały w pełni wykorzystane, ani przez rady zakładowe, ani przez koła bezpieczeństwa pracy, jak również i inne ogniwa związkowe.

Nawet w większych zakładach pracy radca zakładowy, wyznaczony wyłącznie do tych spraw zajmował się zazwyczaj zagadnieniami, nie związanymi z właściwą jego funkcją.

Wstyd, tow. Pruchniewski!

O tym, jak niektórzy radcy zakładowi ustosunkowują się do zagadnień ochrony zdrowia świadczy np. dobitnie zachowanie się przewodniczącego Rady Zakładowej z Państwowych Zakładów Przemysłu Konfekcyjnego Nr 1 w Poznaniu — tow. Pruchniewskiego. Gdy jeden z robotników zwrócił mu uwagę, że należało by zainstalować wentylator dla usunięcia pyłu, odpowiedział on dosłownie: „Przed wojną pracowałeś w gorszych warunkach i żyjesz, to i teraz nóg nie wyciągniesz".

Dyrekcja tego zakładu również uważa wszelkie inwestycje na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy za całkowicie zbędne. Nie opracowano nawet preliminarza budżetowego tych wydatków. Dyrektor Poznańskich Zakładów Konfekcyjnych ob. Wiśniewski nie zdaje sobie widać sprawy, że coś jednak zmieniło się w Polsce, skoro zachował się arogancko wobec lustratorów związkowych i uniemożliwił im przeprowadzenie lustracji.

Wypadek ten nie jest odosobniony.

Praca większości kół bezpieczeństwa i higieny pracy, w skład których wchodzą przedstawiciele administracji zakładów i robotnicy, — nie stoi na wysokości zadania. Koła te zbyt rzadko odbywają swoje zebrania, a zajmują się niemal wyłącznie sprawami drugorzędnymi. W wielu wypadkach koła bezpieczeństwa i higieny pracy stały się jeszcze jednym ogniwem administracji zakładowej i są jej całkowicie podporządkowane. Komórki te zostały powołane przede wszystkim dla zaznajomienia ogółu robotników z zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy. Tymczasem znaczna liczba kół nie zmieniała swego składu osobowego, a tym samym nie mogła wypełnić swego podstawowego zadania.

Wina za ten stan rzeczy obarczyć należy te ogniwa związkowe, od najniższych do najwyższych, zrzeszające pracowników zatrudnionych w przemyśle, które nie zainteresowały się w dostateczny sposób pracą rad zakładowych na odcinku ochrony zdrowia robotników.

Nie urzędnik — a technik

Nie spełnia również należycie swoich zadań służba „bhp", powołana przez resorty przemysłowe. Referenci zakładowi, nie posiadają zazwyczaj ani technicznego wykształcenia, ani nawet praktyki warsztatowej.

W przemyśle metalowym np. większość referentów rekrutuje się spośród pracowników administracyjnych.

Zdarza się często, że funkcje referentów bezpieczeństwa pracy powierza się pracownikom działu socjalnego, którzy pełnią je w czasie wolnym od „właściwych" zajęć. Komórki związkowe, które wraz z kierownictwami zakładów decydują o obsadzaniu stanowisk pracy, tolerowały ten niewłaściwy stan rzeczy, a wyższe ogniwa związkowe nie przeprowadzały kontroli.

Pracownicy, nie posiadający znajomości procesów produkcji, nie mogą pełnić funkcji referentów „bhp". Nie potrafią oni bowiem wskazać robotnikom źródeł niebezpieczeństwa i pouczyć ich, w jaki sposób mają ich unikać. Na stanowisko to należy powoływać robotników wykwalifikowanych i majstrów, a w większych zakładach pracy — techników lub inżynierów. Powinni oni podlegać dyrekcji technicznej, a nie jak dotąd — administracyjnej. Bezpieczeństwo i higiena pracy jest bowiem zagadnieniem produkcyjnym.

Ogniwa związkowe nie są bez winy

Rozporządzenie o ogólnych przepisach „bhp", dotyczące całokształtu naszej gospodarki przemysłowej nie jest w całej rozciągłości respektowane. Kierownicy zakładów pracy ograniczają się w wielu wypadkach do usuwania drobnych usterek, oświadczając, że na poważniejsze inwestycje brak im funduszów.

Za przykład, oczywiście w znaczeniu ujemnym — służyć mogą warszawskie warsztaty PKS przy ul. Złotej, w których nie uruchomiono dotychczas stołówki, umywalni i urządzeń higienicznych, pomimo kilkakrotnej interwencji związku zawodowego i inspekcji pracy. Winę za tego rodzaju zaniedbania ponoszą również ogniwa związkowe, które w wielu wypadkach nie dopilnowały sporządzenia przez dyrekcje zakładów preliminarzy budżetowych na akcję bezpieczeństwa i higieny pracy.

Oprzemy się na doświadczeniach radzieckich

KCZZ postanowiła uaktywnić komórki związkowe i wciągnąć do akcji bezpieczeństwa i higieny większą liczbę robotników.

Zmierza do tego opracowany przez KCZZ — projekt powołania społecznej inspekcji pracy. Projekt ten, oparty na wypróbowanych wzorach radzieckich, przewiduje powołanie w zakładach produkcyjnych — społecznych inspektorów pracy. Inspektorzy ci rekrutujący się spośród robotników, będą czuwali wraz z organami inspekcji państwowej nad wykonywaniem przepisów z zakresu ochrony pracy.

Sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy jest sprawą o wielkiej doniosłości i dlatego trzeba będzie na II Kongresie Związków Zawodowych szczegółowo przeanalizować wszystkie możliwości poprawy w zakładach pracy istniejącego obecnie, a często niewłaściwego stanu, trzeba będzie do intensywnej pracy nad podniesieniem bezpieczeństwa i higieny pracy zmobilizować wszystkie ogniwa związkowe.

W stulecie urodzin Christo Botewa

W roku bieżącym naród bułgarski obchodzi uroczyście stulecie urodzin swego wielkiego poety - rewolucjonisty, Christo Botewa.

W Polsce uroczystości te znalazły już wyraz w akademiach zorganizowanych: w Krakowie, Katowicach, Lublinie i w Białymstoku.

W Warszawie akademia ku czci Christo Botewa odbędzie się 28 bm. o godz. 16 po południu w Teatrze Polskim. Protektorat nad uroczystością objął prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, w skład komitetu honorowego weszli: wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, wicepremier A. Zawadzki, prezes Najw. Izby Kontroli F. Jóźwiak, ministrowie: Z. Modzelewski, H. Świątkowski, St. Dybowski, St. Skrzeszewski, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej E. Szyr i wiceminister E. Ochab.

W części oficjalnej akademii przemówi ambasador Ludowej Republiki Bułgarii, gen. Fr. Kozowsik. Referat p. t. „Życie i twórczość Christo Botewa" wygłosi dyrektor Departamentu Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki H. E. Michalski.

Na część artystyczną złożą się recytacje wierszy i fragmentów prozy Christo Botewa w wykonaniu artystów Teatru Polskiego K. Lubieńskiej i M. Wyrzykowskiego oraz występ tenora opery sofijskiej Georgi Belewa, który gości obecnie w Polsce. (Jk)

PRZED II KONGRESEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Delegaci kop. „Bolesław Chrobry“ znają potrzeby swojej załogi

Przed bramą kopalni „Bolesław Chrobry“ siedzą, czekający na zmianę szychty, górnicy. Z rąk do rąk podają sobie świeży numer „Gazety Robotniczej“. Czytają wzmiankę korespondenta kopalnianego, Rosnera, o przewodniczącym Rady Zakładowej, Andrzeju Herbowym, jednym z delegatów „Bolesława Chrobrego“ na Kongres Zw. Zawodowych.

— Ten nasz korespondent za mało o nim napisał — mówi jeden z górników. — Herbowy niedawno jest w radzie zakładowej, ale dużo już dla nas zrobił. Dba o interesy kopalni i o nasze własne. Niedawno np. ochronił jednego przed wydaleniem z kopalni. I z „zawodowego bumelanta“ zrobił górnika, jak się patrzy.

Kopalnia „Bolesław Chrobry“ wysyła na Kongres trzech delegatów: Andrzeja Herbowego, syna chłopa, repatrianta z Francji, Magierę Stanisława, przodownika pracy (wykonuje on od 200 do 300 proc. normy) i przodownika ściany młodzieżowej Jana Skwarę, wyrabiającego 230 proc. normy.

Opowiedzą oni na Kongresie o wszystkich bolączkach górników „Bolesława Chrobrego“. A jest tych spraw do omówienia sporo. Tow. Bem uważa, że „Film Polski“ w Wałbrzychu za mało wyświetla filmów radzieckich i że rodziny górników winny również korzystać ze zniżek kinowych.

Tow. Olicki wysuwa żądanie uruchomienia w osiedlu górniczym szkoły.

Górnicy „Chrobrego“ mają zaufanie do wybranych przez siebie delegatów. (jd).

Spotkanie w fabryce porcelany „Krzysztof“ w Wałbrzychu

Gdy tow. Gierowa Aniela, delegat na Kongres Zw. Zaw. zjawiła się na dziedzińcu fabrycznym Fabryki Porcelany „Krzysztof“ w Wałbrzychu, majster tokarni tow. Jan Sprysiński wita ją wesoło. „Dzień dobry, teściowo!“

Radośnie witają również Gierową zebrane w świetlicy pracownice „Krzysztofa“. Znają dobrze tow. Gierową. Do niedawna pracowała razem z nimi. W 1946 roku wróciła z Francji wraz z mężem, który pracuje w szybie na kopalni „Biały Kamień“. Już w 1947 roku uzyskała tytuł przodownika pracy. Po referacie Makuchowej Anieli z Rady Kobiecej przy oddziale budowlano-ceramicznym w Wałbrzychu robotnicy opowiadają o swoich zmartwieniach i troskach, które pragną usunąć.

Tow. Balcerzak Jadwiga uważa, że powinno się na Kongresie podnieść sprawę wysunięcia na kierownicze stanowiska większej ilości kobiet.

Inni mówią o dostawie ochronnych ubrań: fartuchów i chustek na głowę, oraz o przydziale mleka dla tokarni i odlewni, gdzie temperatura sięga 36 do 40 stopni. Jan Kos, członek ZMP, żąda okiełznania spekulantów, którzy wykupują w Domu Towarowym perkale, flanele i inne towary, a później sprzedają po droższych cenach. (jd)

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

WYCIECZKA KOLEJARZY SKANDYNAWSKICH WE WROCŁAWIU

Do Wrocławia przybyła ze Szczecina delegacja kolejarzy skandynawskich, złożona z 14 Szwedów i 6 Norwegów. Delegacja ta bawi w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy.

W czasie pobytu we Wrocławiu goście zwiedzili żłobek i przedszkole dla dzieci kolejarzy oraz Państwową Fabrykę Wagonów, interesując się żywo rozwojem fabryki i ruchem współzawodnictwa pracy.

KRZYŻE ZASŁUGI ZA WYDAJNĄ PRACĘ

Pracownicy działu sieci Elektrowni Legnickiej: monter — Józef Gawiński i kierownik techniczny Stanisław Otrębski odznaczeni zostali Brązowymi Krzyżami Zasługi za wydajną pracę zawodową i społeczną.

Odznaczeni położyli duże zasługi przy odbudowie i rozbudowie sieci energetycznej Dolnego Śląska.

SZKOŁA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU

W Zgorzelcu nad Nysą otwarto szkołę przysposobienia przemysłowego dla przyszłych pracowników zakładów branży rękawiczniczo-cholewkarskiej. Jest to drugi w Polsce zakład tego typu.

SUBWENCJE DLA WARSZTATÓW KILIMKARSKICH

Wojewódzka Rada Narodowa przyznała 400 tys. zł. subwencji dla warsztatów kilimkarskich, zorganizowanych w Zamościu przez Zw. Sam. Chłopskiej. Warsztaty te kształcą ludność wiejską w pracach kilimkarskich.

PRZYGOTOWANIA DO WYDOBYCIA ZATOPIONEGO WRAKU

24 bm. zespół ratowniczo-holowniczy G.A.L. wraz z załogą nurków z Gdyni, opuścił na pokładzie holownika „Herkules“ port szczeciński, udając się na zachodnie wody Bałtyku, w celu wydobycia znajdującego się tam zatopionego w czasie wojny, polskiego statku „Warszawa 2“. Prace przygotowawcze do wydobycia wraku potrwają 6 tygodni.

WOJ. SZCZECIŃSKIE NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Społeczeństwo woj. szczecińskiego złożyło już w br. 28 milionów zł na odbudowę Warszawy. Stanowi to 50 proc. sum, które postanowiono zebrać w tym województwie w 1949 r. W roku ubiegłym zebrano w woj. szczecińskim 57 i pół miln. zł na odbudowę Warszawy. Z funduszów tych 22 miln. zł. przeznaczono na odbudowę Teatru Miejskiego w Szczecinie.

CZESKI TEATR MARIONETEK WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu wystąpił światowej sławy czeski Teatr Marionetek prof. Skupy, zdobywając sobie powodzenie wśród społeczeństwa wrocławskiego.

ROZBUDOWA SIECI TELEKOMUNIKACYJNEJ

W woj. olsztyńskim trwają prace przy rozbudowie urządzeń telekomunikacyjnych. W wyniku tych prac 4 placówki pocztowe otrzymały w ostatnim czasie połączenie telefoniczne, a mianowicie: Woźnice, Lelkowo, Waplewo i Samborowo.

W celu usprawnienia komunikacji telefonicznej między dwoma sąsiadującymi powiatami, wybudowano bezpośrednią linię Siemiatycze — Sarnaki.

Dworzec podmiejski w śródmieściu Warszawy

Na dużym placu przy Al. Jerozolimskich w Warszawie, naprzeciwko Hotelu Polonia, buduje się dworzec kolejowy dla ruchu podmiejskiego. Już w dniu 22 lipca br. korzystać z niego będą mieszkańcy osiedli podwarszawskich, pracujący w stolicy.

Dwa zebrania w Białymstoku

Pełznące wolno wśród kamieni dziedzińca fabrycznego strumyki wody ściekowej kładą na bruku czarną pieczęć niechlujstwa i brudu.

Jest piętnaście po pierwszej — słońce pali niemiłosiernie, kurz — jak to w Białymstoku — sypie w oczy.

W rogu podwórza siedzą na belkach i stoją półkolem wokół referenta robotnicy. Właśnie skończyła się pierwsza zmiana — stoją spoceni, rozglądają się wokoło, szukając ukradkiem cienia. Prelegent na szczęście mówi krótko:

„Wybierzcie towarzysze do jutra delegatów — dodaje — i niech oni przyjdą jutro wieczorem do mnie do biura opowiedzieć o waszych sprawach. A teraz możecie iść”.

Zebrani oddychają z ulgą. Jedna z robotnic podchodzi jednak do prelegenta:

— A powiedzcie mi, towarzyszu, czy to wentylatora nie można u nas na sali zreperować, nie żeby się człowiek cały dzień dusił?

Druga znów ma kłopoty z chorym mężem, Ubezpieczalnia nie płaci zasiłku, nie wie co robić.

Prelegent przecina dyskusję:

— Kto ma co do powiedzenia, niech przyjdzie do mnie jutro do biura.

•

Rzecz działa się dnia 24 maja 1949 roku, w fabryce włókienniczej PZPW-34 (oddz. 1) w Białymstoku. A zebranie miało na celu zapoznanie delegata robotniczego na Kongres z problemami fabryki, z postulatami robotników, z ich bolączkami...

PZPW-34 (oddział nr 1) — to, jak na zniszczony Białystok, dość duża fabryka. Tych kilkuset ludzi, którzy w fabryce pracują, ma swoje bolączki i troski. Boli ich, że wentylator nie działa, że nie przeprowadza się drobnych remontów możliwych do wykonania we własnym zakresie, że nie buduje się windy do transportowania towaru, że trzeba by dziedziniec doprowadzić do porządku.

Dlaczego więc nie mówiono o tym wszystkim na zebraniu? Może się komuś wydaje, że robotnik jest tu zbyt mało uświadomiony, że sprawy fabryki i produkcji mało go interesują? Że tak nie jest, świadczy najlepiej wzrost współzawodnictwa pracy, poważny wzrost wydajności (od stycznia do kwietnia br. wydajność wzrosła zarówno na przędzalni, jak i na tkalni) i pokaźny wzrost wyprzędu (z 81,8 proc. w lutym, do 93,1 proc. w kwietniu).

Robotnicy z PZPW-34 nie mówili delegatowi ani o swych bolączkach ani o swych osiągnięciach nie tylko dlatego, że prelegent się spieszył.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że główną winę ponosi tu zła organizacja zebrania. Nie można wymagać od robotnika, żeby zmęczony 8 godzinami pracy, stojąc w słońcu na dziedzińcu, w huku maszyn fabrycznych, dyskutował, jak to się mówi „z ożywieniem”. Jeżeli zaś miało to być właśnie zebranie dyskusyjne, to czemu prelegent polecił robotnikom wybranie delegatów i przysłanie ich do niego do biura? Dlaczego nie porozmawiał z nimi na miejscu, skoro już się zebrali?

Czy można było takie zebranie zorganizować inaczej?

I owszem, można było. Mówi o tym doświadczenie innego zebrania w tymże Białymstoku.

•

Tow. Bartnicki jest przewodniczącym Oddziału Białostockiego ZZK. Tow. Bartnickiego wybrali kolejarze białostoccy delegatem na Kongres. I oto teraz, stojąc przed zapełniającymi szczelnie świetlicę ZZK kolejarzami węzła białostockiego, mówi tow. Bartnicki o tym, co on uważa za swój obowiązek przekazać Kongresowi w imieniu pracowników tegoż właśnie węzła.

Osiągnięcia kolejarzy białostockich są duże. Nie tylko jednak o nich mówią na zebraniu towarzysze. Dyskusja wskazuje także na braki i niedociągnięcia oraz sposoby ich naprawienia.

Spraw poruszono bardzo wiele — bo i kwestię mieszkaniową, która wciąż jeszcze nie jest rozwiązana i sprawę oszczędności i sprawę premiowania mistrzów oszczędności, i opieki lekarskiej i higieny i bezpieczeństwa pracy, sprawę wczasów i kolonii letnich dla dzieci, ubrań ochronnych i biurokracji panującej w dyrekcji, złych norm na odcinku drogowym i niskich premii dla manewrowych. Mówiono i o braku zainteresowania „czynników nadrzędnych” warunkami życia robotników sezonowych, pracujących po kilka i kilkanaście lat na kolei, a wciąż nie znajdujących się na etacie i każdej chwili narażonych na zwolnienie, i o niskich emeryturach i o starej ustawie z roku 1920, która reguluje współczynniki czasu pracy.

Tow. Hajduczenia i tow. Bartnicki — obydwaj wybrani przez kolejarzy delegaci na Kongres, notowali pilnie wszystkie uwagi zabierających głos towarzyszy — a było ich ponad 20 — nie pomijając i tych drobniejszych i mniej ważnych uwag. I obydwaj delegaci z całą pewnością pojadą na Kongres świadomi zadań, jakie stoją przed nimi, świadomi, czego oczekuje od nich białostocki kolejarz.

I. SOLSKA

Trzeba jasno powiedzieć na Kongresie o osiągnięciach i błędach Rady Zakładowej

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU”)

Tow. Edward Stachowicz jest młodym, 23-letnim robotnikiem w magazynie Zakładów Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu.

Pomimo młodego wieku jest jednym z tych, którzy zjawili się w Elblągu jeszcze w r. 1945, aby ze zwałów żelastwa i gruzów stworzyć wielką, pracującą dziś pełną parą fabrykę. Tow. Stachowicz jest jednak nie tylko pionierem odbudowy Elbląga — jest także pionierem ruchu współzawodnictwa pracy w swej fabryce, jednym z pierwszych jej przodowników. I właśnie dlatego, że zna sprawy fabryczne od samego początku, że był świadkiem i współtwórcą każdego osiągnięcia, że umiał się interesować każdą bolączką robotnika — załoga wybrała go delegatem na II Kongres Związków Zawodowych.

„Mówcie, o co wam chodzi”

Zastajemy tow. Stachowicza przy wydawaniu z magazynów frezów tarczowych. Sama czynność wydawania trwa kilka minut. Jest jednak okazja do rozmowy z robotnikami. Ale — wiadomo — język nie zawsze posłuszny jest myślom. Odbiorcy frezów: Teresa Narożna — repatriantka z Westfalii, Ignacy Kącikowski, Andrzej Zakręt, Jan Walendziewski — starzy, dobrzy robotnicy, mają na pewno coś do powiedzenia, lecz milczą.

— Zebranie przecież było — mówią — dyskusja była... wiesz już wszystko...

— Zebranie zebraniem — denerwuje się tow. Stachowicz — ale mówcie jeszcze, w małej kompanii łatwiej się dogadać. No i zaczyna się rozmowa.

I co się okazało: Narożna — 17-letnia dziewczyna nie wie, że przy fabryce pracuje organizacja ZMP, a Zakręt twierdzi, że współzawodnictwo się nie rozwija, natomiast Kącikowski narzeka na całkowite zaniedbanie racjonalizatorów...

Andrzej Zakręt nie ma racji

— Trzeba teraz zobaczyć — mówi Stachowicz — jak to tam z tym współzawodnictwem, racjonalizatorami i wynalazkami jest w rzeczywistości. Bo mówić — to łatwo. Ale trzeba sprawdzić.

Towarzyszyłem Stachowiczowi przy sprawdzaniu: Andrzej Zakręt nie ma racji.

Rada Zakładowa położyła duży nacisk na współzawodnictwo. Są też wyniki: ilość współzawodniczących wzrosła w drugim kwartale w porównaniu z pierwszym kwartałem br. dwukrotnie i obejmuje dziś około 80 proc. załogi.

Na ukończeniu jest regulamin współzawodnictwa pracy dla pracowników umysłowych. Do 1 czerwca wszyscy pracownicy zakładów będą mogli współzawodniczyć. Sądząc po przykładzie drugiego kwartału, współzawodnictwo obejmie całą niemal załogę.

— A więc współzawodnictwo — to nasz plus — stwierdza tow. Stachowicz.

Z racjonalizacją — niestety gorzej

Natomiast Kącikowski miał niestety, rację.

Tow. Stachowicz zapytywał Radę Zakładową: o racjonalizatorach nic jej przedstawiciele nie mogli powiedzieć. Okazało się, że komitet partyjny gdzieś tam kilku racjonalizatorów na własną rękę znalazł. (Jeden z nich — to Stanisław Siembała, który — mówiąc nawiasem — pracuje na kilku heblarkach. Przerzucił on częściowo produkcję na dłutownice, co pozwoliło mu zwiększyć wydajność o 50 proc.!)... Wyszło na jaw, że jakieś dane na temat nowatorstwa ma komisarz oszczędnościowy, że CZPM przetrzymuje wnioski itd.

Faktycznie nikt się tym zagadnieniem w zakładach im. Gen. K. Świerczewskiego dotąd poważnie nie zajmował.

„To sprawa Rady Zakładowej!”

— Ja wiem — mówi nam tow. Stachowicz — że tu kierownictwo techniczne też jest winne, bo się racjonalizacją za mało interesuje...

I CZPM. Ale przecież racjonalizacja to przede wszystkim sprawa Rady Zakładowej!

— Wybraliśmy teraz nową radę, to się sprawa pewnie poprawi. Ale nie jest jeszcze dobrze. I to trzeba jasno powiedzieć na Kongresie. Przeprowadzić samokrytykę. Niech się inni uczą.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI

Plan roczny do 10 grudnia — ponad 1,1 miliarda zł oszczędności

Zobowiązania pracowników przemysłu odzieżowego

We Wrocławiu odbyła się Krajowa Narada Gospodarcza Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego, której przewodniczył przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego tow. Wł. Kowalski. Po wysłuchaniu obszernego referatu na temat zadań współzawodnictwa w walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego i realizację zadań oszczędnościowych — rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przodownicy pracy, racjonalizatorzy, dyrektorzy poszczególnych zakładów i CZPO, przedstawiciele partii i działacze związkowi.

Krystyna Wilhelm wzywa młodzież

Niektórzy przodownicy pracy oznajmili o podjęciu konkretnych zobowiązań produkcyjnych. Tak np. Stanisława Wiśniewska z Żyrardowskich Zakł. Przem. Odzieżowego zobowiązała się w związku z rocznicą PKWN wykonywać nadal 137 proc. normy przy szyciu koszul i 214.9 proc. normy przy szyciu bluz roboczych, utrzymując jednocześnie 100 proc. jakości. Krystyna Wilhelm z PZPO w Poznaniu — Ośrodek Główny, wezwała całą młodzież do osiągania 100 proc. I-go gatunku oraz przekraczania norm do 190 proc. Zobowiązanie utrzymania 100 proc. jakości zgłosiła też Jadwiga Owczarek z PZPO w Ostrowcu Wlkp.

Głosy krytyki

Z licznych głosów krytyki, wskazujących na przyczyny dotychczasowych niedociągnięć wynika, że czynnikami hamującymi rozwój współzawodnictwa i wpływającymi ujemnie na wykonanie planów są przede wszystkim: zbyt mała aktywność narad wytwórczych, niedostateczna współpraca organów związkowych z administracją przemysłu, wadliwa działalność Centrali Zaopatrzenia i Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, spóźnione dostarczanie planów produkcji do zakładów pracy, opieszałość w premiowaniu przodowników itd.

Rozpowszechniać doświadczenia

Na zakończenie obrad zebrani przyjęli przez aklamację rezolucję, w której aktyw gospodarczy przemysłu odzieżowego zobowiązał się wykonać plan produkcyjny na rok 1949 do dnia 10. XII 49 r.; podnieść jakość produkcji do 95 proc. I-go gatunku; zaoszczędzić w bież. roku sumę 1.150.000.000 zł (plan CZPO przewidywał sumę złotych 1.098.000.000).

Krajowa Narada zobowiązuje ponadto CZPO do usprawnienia pracy Centrali Zaopatrzenia w szczególności w zakresie dotrzymania terminów i asortymentów dostaw, usprawnienia pracy Centralnego Laboratorium i laboratoriów przyfabrycznych, uregulowania współpracy z Centralą Handlową PO, opracowania doświadczeń i osiągnięć przodowników pracy celem zastosowania ich w całym przemyśle oraz systematycznego szkolenia pracowników mających gorsze wyniki produkcyjne.

Narada zobowiązała też CZPO do urządzenia i oddania do użytku o 1 miesiąc wcześniej zaplanowanych na rok 1949 trzech żłóbków i 2 przedszkoli oraz oddanie do użytku 5-ciu świetlic dziecięcych.

Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżow. zwróciła się Krajowa Narada o roztoczenie większej opieki nad ruchem współzawodnictwa i nad przodownikami pracy, racjonalizatorami i wynalazcami. Zarząd Główny winien również przenieść doświadczenia „brygady najlepszej jakości“ z Zakładów Wrocławskich na teren wszystkich zakładów oraz zorganizować podobne brygady w całym przemyśle. (h)

W sprawie zaciągu do szkół oficerskich

W związku z licznymi zapytaniami osób zainteresowanych w sprawie ochotniczego zaciągu do szkół oficerskich, Wydział Prasowy Ministerstwa Obrony Narodowej wyjaśnia, że kandydaci z ZMP winni składać podania do Powiatowych Zarządów ZMP, kandydaci z PO „Służba Polsce“ do Komend Powiatowych (Miejskich) SP, zaś kandydaci spoza ZMP i SP składają podania bezpośrednio do RKU.

Kontrola komitetów lokalnych FGM

Kancelaria Rady Państwa wydała okólnik, który zaleca Radom Narodowym przeprowadzenie kontroli działalności komitetów lokalnych FGM (Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej) i ich organów oraz dokładne zbadanie wykorzystania kredytów, przeznaczonych na remont domów mieszkalnych.

Okólnik zwraca uwagę, aby kredyty z FGM zostały przeznaczone przede wszystkim na zabezpieczenie domów mieszkalnych przed dalszym zniszczeniem.

Robotnicy awansują na kierownicze stanowiska

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego powierzyło ostatnio robotnikom, którzy wyróżnili się we współzawodnictwie pracy oraz wykazali zdolności organizacyjne, kierownicze stanowiska.

M. inn. kierownikiem Elektrowni w Legnicy mianowany został robotnik — Edmund Szwertfeder, który już poprzednio awansował na stanowisko mistrza zmianowego. W tych samych zakładach stanowisko kierownika wydz. socjalnego objął monter wrocławskich Zakładów Elektrycznych — Stefan Gruszka.

W Elektrowni wałbrzyskiej kierownikiem wydz. socjalnego mianowano robotnika — Mariana Piórkowskiego.

Stanowiska kierowników biur obwodowych sieci w Gryfowie i Złotorii powierzono robotnikom: Marianowi Kalecie i Tadeuszowi Mytnikowi.

Ponadto wielu robotników objęło ostatnio stanowiska mistrzów zmianowych, brygadzistów oraz techników dyżurnych w Dolnośląskich Zakładach Energetycznych.

Kolaboracjoniści prasowi przed sądem w Krakowie

W dniach od 7 do 12 czerwca br. toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko współpracującym z Niemcami w okresie okupacji — Feliksowi Burdeckiemu, Janowi Emilowi Skiwskiemu, Marianowi Maakowi, Piotrowi Paliwodzie-Matiolańskiemu i Ewie Janinie Smolce.

Feliks Burdecki i Jan Skiwski sądzeni będą zaocznie, ponieważ zbiegli tuż przed wyzwoleniem zagranicę, gdzie się ukrywają.

Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą za działanie na szkodę Państwa i narodu polskiego.

Burdecki i Skiwski w okresie okupacji, oprócz swoich wystąpień w pismach redagowanych przez Niemców, wydawali 2-tygodnik polityczny „Przełom“. Pismo to, rzekomo niezależne, w rzeczywistości kierowane było przez propagandę niemiecką i za cel swój miało stworzenie w społeczeństwie polskim grupy nie tylko współpracującej z Niemcami, lecz nawet gotowej stanąć zbrojnie po ich stronie.

Pozostali oskarżeni odpowiadają za swoją działalność redaktorską w wydawanych przez propagandę niemiecką tzw. polskich pismach: „Ilustrowany Kurier Polski“, „Siew“ i w agencji prasowej Telepress.

Do rozprawy oskarżenie wezwało około 40 świadków i biegłych.

SPORT

Z pobytu koszykarzy polskich w Rumunii

Reprezentacyjna drużyna koszykarzy polskich, która przebywała na tournée w Rumunii — powróciła już do kraju. Oto, co mówi nam o swych wrażeniach z pobytu w Rumunii kierownik ekipy — trener Kłyszejko.

„Wiele razy wyjeżdżałem na zawody za granicę i muszę stwierdzić, że rzadko spotkałem się z tak serdecznym przyjęciem i tak troskliwą opieką. Drużyna polska wyczuwała na każdym kroku troskę gospodarzy, aby pobyt minął w jak najlepszej atmosferze przyjaźni i braterstwa. W Bukareszcie mieszkaliśmy w reprezentacyjnym hotelu „Ambasador“. Przez cały czas dotrzymywali nam towarzystwa przeciwnicy z boiska — rumuńscy gracze, którzy starali się urozmaicić nam pobyt. Zwiedziliśmy miasto, byliśmy w operze itp.

Przyjęcie jakie zgotowała prowincja — po prostu nas oszołomiło. Dworce udekorowane flagami rumuńskimi i polskimi, transparentami z napisami: „Niech żyje przyjaźń Rumuńsko — Polska“, orkiestry, delegacje Zarządu Miasta, przodowników pracy, szpalery młodzieży szkolnej obdarowującej nas kwiatami — to wszystko wzruszyło nas do głębi. Okazywano nam wiele serdeczności i przyjaźni na każdym kroku.

Bilans sportowy

Jak już wiadomo w Bukareszcie drużyna polska przegrała dwukrotnie, przy czym ostatni mecz różnicą zaledwie jednego punktu. Trzecie spotkanie rozegrane w Targu z drużyną Targu — Murges Polacy również przegrali w stosunku 26:29 (14:12). Czwarty mecz z reprezentacją miasta Cluj wygraliśmy 68:33 (39:12), podobnie jak z reprezentacją Oradei — 52:30 (17:16). Co było przyczyną naszych porażek? Przede wszystkim brak dostatecznego przygotowania zawodników, którzy powinni byli przed wyjazdem być zgrupowani na obozie treningowym. Główną jednak przyczyną porażek była słaba forma strzałowa naszych graczy. Sami Rumuni twierdzili, że lepiej gramy od nich — ale dużo gorzej strzelamy. Oto przykłady: W pierwszym meczu na 82 rzuty do kosza, Polacy mieli 13 trafnych, w drugim meczu na 102 — 19 trafnych, w trzecim na 74 — 11 trafnych, w czwartym na 84 — 29 trafnych i w piątym na 78 — 23 trafne. Stopniowo więc dyspozycja strzałowa koszykarzy stawała się coraz lepsza. Należy również stwierdzić że poziom rumuńskiej koszykówki znacznie się podniósł. Obserwując rozwój sportu w Rumunii i metody pracy szkoleniowej można stwierdzić, że Rumuni będą dla nas bardzo groźnymi przeciwnikami we wszystkich dyscyplinach sportu. Koszykówka kobieca — jest już mocniejsza od naszej. W roku bieżącym propaguje się tam intensywnie siatkówkę, która staje się sportem masowym, a w roku przyszłym podobna akcja obejmie koszykówkę. Zawodnicy rumuńscy przygotowują się do spotkań bardzo starannie. Przed poważnymi meczami przebywają na obozach treningowych. Zakłady pracy zwalniają ich na ten okres bez żadnych trudności, ale nie płacą uposażenia. Natomiast OSP zwraca zawodnikom utracone zarobki.

Z. DALL

Sofia — Poznań 6:2 w zapaśnictwie

Drugi występ zapaśników bułgarskich w Polsce odbył się w Poznaniu i zakończył się sukcesem gości, którzy pokonali miejscową reprezentację w stosunku 6:2. Wynik ten nie odzwierciedla właściwego układu sił, gdyż niektóre decyzje sędziowskie były krzywdzące dla Polaków. Z drużyny poznańskiej najlepiej wypadli Schneider w wadze muszej i Jakubowicz. Sofia miała najlepszych swych reprezentantów w wagach ciężkich.

Wyniki walk: w w. muszej Schneider (P) wygrał zdecydowanie na punkty z Brusevem (S); w w. koguciej Grzędzielewski (P) przegrał na punkty z Atanasovem II (S). Bułgar miał cały czas wyraźną przewagę; w w. piórkowej Kauch (P) przegrał na punkty z Argircvem (S).

Pierwsza decyzja sędziów przyznała zwycięstwo poznaniakowi, później jednak na skutek protestu gości wynik został zmieniony; w w. lekkiej Jakubowicz (P) wygrał po 11 min. walki z Bojczevem (S), który został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę; w w. półśredniej Mleczak (P) niesłusznie został uznany za pokonanego w walce z Maiskovem (S); w w. średniej Krawczyk (P) przegrał na punkty z Markovem (S); w w. półciężkiej Nowaczyk (P) wyraźnie przegrał z Atanasovem (S); w wadze ciężkiej Jończyk (P) po 2-ch min. walki został położony na łopatki przez Marinova (S).

Legia umasawia tenis wśród młodzieży

Sekcja tenisowa WKS „Legia“ w ramach akcji umasowienia i popularyzacji sportu tenisowego wśród młodzieży zorganizowała akcję szkoleniową dostępną dla juniorów i juniorek w wieku od 12—15 lat.

Sprzęt tenisowy (rakiety, piłki) dostarcza sekcja. Juniorzy obowiązani są tylko posiadać własne pantofle tenisowe lub gimnastyczne oraz strój gimnastyczny. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Sekcji Tenisowej WKS Legia, ul. Myśliwiecka 4, codziennie w godz. 16—19 (prócz niedziel i świąt).

W kilku zdaniach

50 jubileuszowy międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo CSR odbędzie się w Pradze od dn. 27.V — 4.VI br. Turniej zapowiada się niezwykle interesująco. Rumunia zgłosiła następujących graczy: Viziru, Caralulisa, Schmidta, Kobzu, Badina i Stancescuową, a Węgrzy — Katonę, Vada, Bujtera, Hidasi, Peterdy i Jusiesową. Prawdopodobnie w turnieju weźmie również udział Asboth. Oprócz Węgier i Rumunii w turnieju wezmą również udział gracze francuscy i szwedzcy.

*

Jako kandydaci do reprezentacji CSR na mistrzostwa pięściarskie Europy w Oslo, brani są w rachubę następujący zawodnicy: Majdloch, Zachara, Taubenek, Kellner, Petrina, Torma, Svarke, Rademacher, H. Netuka i Smejkal.

*

Austria wysyła do Oslo pełną ósemkę pięściarską, w skład której wejdą następujący zawodnicy (od wagi muszej do ciężkiej): Schmoelzer, Dyma, Weigmann, Auer, Kraber, Kohlegger, Leitsch, Ameisbichler.

Najsilniejszymi punktami drużyny austriackiej są wagi ciężkie.

Postępowy pisarz niemiecki gościem literatów polskich

Dnia 24 bm. odbyło się w siedzibie SARP spotkanie pisarzy polskich z przybyłym do Warszawy znanym postępowym pisarzem niemieckim Stefanem Hermlinem.

Gościa powitał prezes Zarządu Głównego Związku Literatów L. Kruczkowski, kreśląc jego sylwetkę, jako działacza antyfaszystowskiego i pisarza.

Hermlin jest autorem dwóch tomów poezji, zatytułowanych: „Ulica grozy" i „22 ballady", które zdobyły najwyższą niemiecką nagrodę literacką im. T. Heinego. Przełożył na język niemiecki utwory Eluarda Nerudy oraz poetów murzyńskich. Obecnie współpracuje w czołowych czasopismach niemieckich, jest przewodniczącym sekcji literackiej Kulturbundu.

Pisarz niemiecki, zabierając głos, scharakteryzował sytuację dzisiejszych Niemiec, zaznaczając, że walka o przebudowę psychiki niemieckiej jest ciężka i uporczywa, jednak tam, gdzie istnieją po temu odpowiednie warunki, jak w strefie radzieckiej — walka ta z dniem każdym przynosi coraz lepsze wyniki.

6.300 młodzieży skierowano na kursy przygotowawcze

Na terenie całego kraju zakończono przeprowadzaną przez Związek Młodzieży Polskiej, akcję kierowania młodzieży na Uniwersyteckie Kursy Przygotowawcze. W rezultacie tej akcji 6.300 młodzieży robotniczej i chłopskiej, przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji, otrzymało możność rozszerzenia wiadomości i przygotowania się do wstępu na wyższe uczelnie.

W lokalu Zarządu Stołecznego ZMP odbyło się uroczyste zakończenie akcji. W Prezydium, obok prezesa Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich tow. Skrzeszewskiej i przedstawicieli Komitetu Warszawskiego PZPR, zasiedli młodzieżowi przodownicy pracy.

10 Szkół—Pomników

W ramach akcji kulturalno-oświatowej „333", polegającej na dobrowolnym opodatkowaniu się wszystkich mieszkańców Wybrzeża, powstaje tam 10 Szkół-Pomników Polski Ludowej.

Prócz będących na ukończeniu szkół w Oliwie i Gdyni—Grabówku, buduje się obecnie Szkoły - Pomniki w Żukowie pow. kartuskiego, Milejewie pow. elbląskiego i Starym Polu pow. sztumskiego. W czerwcu br. rozpocznie się budowa pięciu dalszych Szkół-Pomników w Kaliskach pow. starogardzkiego, Pruszczu, Rudni pow. tczewskiego, Pawłowie pow. kwidzyńskiego i jednej w pow. malborskim.

Przodownicy pracy delegatami na Kongres Związków Zawodowych

Lista warszawskich delegatów na Kongres Zw. Zaw. obejmuje kilkaset nazwisk. Delegaci ci to czołowi pracownicy warszawskich fabryk, wytwórni, urzędów itp. Wielu z nich jest przodownikami pracy. Oto kilka sylwetek delegatów...

Delegatka na Kongres tow. Zofia Górzyńska zatrudniona w Państwowych Za-



Tow. Zofia Górzyńska

kładach Konfekcyjnych im. 17 Stycznia uważana jest nie tylko za dobrego pracownika lecz i działaczkę, dobrą partyjniaczkę.

Pracę w fabryce zaczęła jako zwykła maszynistka. Dwa miesiące temu tow. Górzyńska awansowała na stanowisko majstra. Tow. Górzyńska znana jest jako aktywistka partyjna, bierze czynny udział w pracach Ligi Kobiet (sekretarz koła fabrycznego). Jest również radną SRN.

— Jestem od wielu lat robotnicą — mówi tow. Górzyńska z dumą — i bardzo się cieszę, że powierzono mi organizowanie zebrań i spotkań delegatów z robotnikami w zakładach spółdzielczych i prywatnych. W wielu wypadkach zauważyłam, że praca Rad Zakładowych pozostawia dużo do życzenia. Starałam się więc podzielić naszymi doświadczeniami. Opowiadałam jak w naszym zakładzie pracuje Rada Zakładowa, jaki udział mają robotnicy w planowaniu produkcji i we wszystkich sprawach dotyczących fabryki.

Uważam — mówi dalej tow. Górzyńska — że praca delegatów do Związku i Rad Zakładowych, zwłaszcza w zakładach prywatnych powinna być więcej powiązana z ogółem pracowników. Aktywizacja ich w pracy związkowej uzależniona jest w dużej mierze od pomocy naszej — robotników zakładów uspołecznionych.

* * *

Delegatka na Kongres Zw. Zawodowych ob. Lucyna Turyk, bezpartyjna jest pracownicą Polskiego Monopolu Spirytusowego. Pracuje tutaj jako maszynistka. Jest przodującą pracownicą administracji PMS.

— Brałam udział we wszystkich zebraniach związkowych, jakie odbywały się na poszczególnych wydziałach naszego zakładu — mówi ob. Turyk. W czasie tych spotkań miałam możność poznać bliżej ludzi, ich bolączki i projekty. Będzie mi to bardzo pomocne w pełnieniu zaszczytnej funkcji delegatki.

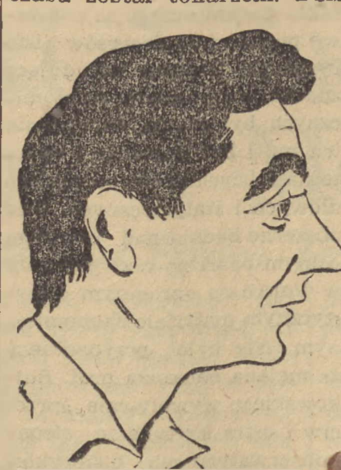
— Było by bardzo dobrze — mówi na zakończenie ob. Turyk, — aby zebrania takie jakie organizowano w o-

Ob. Lucyna Turyk

kresie przed Kongresem odbywały się częściej.

* * *

Tow. Franciszek Morenc był jeszcze małym dzieckiem gdy wyjechał z rodzicami do Francji. Podczas okupacji wstąpił do francuskiego Ruchu Oporu. W roku 1945 wrócił do Polski — z pierwszą grupą repatriantów. Rozpoczął pracę w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej (Marciniak). Jest zdolny i w stosunkowo krótkim okresie czasu został tokarzem. Dziś



Tow. Franciszek Morenc

jest przodownikiem pracy. Wyrabia przeszło 300% normy. Nie zaniedbuje pracy społecznej i jest aktywnym członkiem Związku Młodzieży Polskiej. W domu uczy się samodzielnie.

— Jestem jeszcze bardzo młody, mam dopiero 24 lata — mówi tow. Morenc. — Wybór na delegata na Kongres Zw. Zawodowych przez pracowników przodującej fabryki w Warszawie „Marciniak" jest dla mnie wielkim zaszczytem. Postaram się zasłużyć na zaufanie swoich wyborców.

* * *

— Nie wiele mogę o sobie powiedzieć — mówi przo-

Ob. Zenon Kłos

downik pracy z Państwowej Wytwórni Aparatów Wysokiego Napięcia (dawn. Szpotański) ob. Zenon Kłos bezpartyjny. — Pracuję jako elektromonter i uczę się jednocześnie na drugim roku Politechniki Robotniczej na wydziale elektrycznym. Dobrze się stało że delegaci mogli zorganizować spotkania z pracownikami poszczególnych zakładów pracy i w ten sposób dowiedzieli się o ich bolączkach, które będziemy mogli poruszyć na Kongresie. (iwa)

200-kilowatowa Warszawa 2 rozpocznie audycje 22 lipca

„Mostostal" montuje najwyższy na świecie maszt-antenę

22 lipca br. zostanie oddana do użytku 200-kW Centralna Radiostacja Polskiego Radia, Warszawa I, pracująca na fali 1.339 m. Będzie ją można słyszeć dobrze w całej Polsce, na najprostszych aparatach odbiorczych. Na silniejszych aparatach będzie ją można „złapać" nawet w Południowej Ameryce. Radiostacja Centralna posiadać będzie najwyższy na świecie maszt antenowy — 335 m wysoki.

Dwa lata temu zapadła decyzja budowy Centralnej Radiostacji Polskiego Radia.

Aparaturę nadajnika 200 kW zamówiono w czechosłowackiej fabryce „Tesla". Konstrukcję masztu-giganta zlecono hutom śląskim. Ponieważ zasięg nadajnika zależy w dużej mierze od wysokości anteny, przeto wysokość masztu została wyśrubowana prawie do ostatnich granic możliwości technicznych.

75 wagonów konstrukcji

Montaż anteny, podobnie jak i nadajnika jest już prawie na ukończeniu. Aby zapewnić antenie jak największą równowagę, podtrzymywana ona będzie przez tzw. odciągacze — 12 lin stalowych każda o 58 mm średnicy. Pomimo to odchylenie wierzchołka od pionu będzie przy lekkim wietrze wahać się do 1,5 m.

Gdyby 400-tonową konstrukcję stalową masztu wraz z linami odciągającymi, izolacją i cylindrami stalowymi, na których się wznosi — załadować na pociąg, zapełniłoby się 75 wagonów.

Nowa radiostacja montowana jest w budynku obecnej radiostacji Warszawa I (Raszyn-Łazy).

Nowoczesna rozgłośnia

Równocześnie z radiostacją zostanie otwarta nowocześnie urządzona rozgłośnia Radia Polskiego przy ul. Myśliwieckiej, gdzie mieścić się będą nowe studia, aplifikatornia, sale do prób i nagrywań.

Pdkreślić należy, że nawet montaż skomplikowanej aparatury nadajnika wykonywany jest wyłącznie przez polskich robotników i inżynierów.

Centralna Radiostacja będzie jedną z dwudziestu najsilniejszych, 200-kilowatowych stacji Europy.

(Ek)

Nowy typ pługa wynalazł Władysław Czapla

Wśród eksponatów Ruchomej Wystawy Gospodarczej, znajdującej się obecnie w Staszowie, w woj. kieleckim, żywe zainteresowanie wśród rolników budzi nowy typ kolesnego pługa jednoskibowego, z automatycznym błyskawicznym urządzeniem do regulacji głębokości orki, idealnie odpowiadający potrzebom gospodarki rolnej na terenach pagórkowatych.

Nowy typ pługa jest wynalazkiem miejscowego kowala, mistrza Władysława Czapli.

Budowa bursy TBS w Sokółce

W roku ubiegłym w Sokółce (woj. białostockie) miejscowy Powiatowy Oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów zainicjował zorganizowanie Komitetu Budowy Bursy dla uczącej się młodzieży.

Wykończono już piwnice, roboty ziemne i fundamenty oraz wyprowadzono ściany budynku na 2 metry nad poziom fundamentów. Komitet jeszcze w bieżącym roku zamierza pokryć budynek dachem. Tynki, stolarka i urządzenie bursy — zostaną wykonane w roku następnym.

Ze sprawozdania Komitetu Budowy Bursy za okres od 1 stycznia do 15 maja br. wynika, że Komitet z rozprzedaży cegiełek i z darowizn zebrał na budowę bursy 2.802.412 zł.

Z inicjatywy Komitetu, jeden z zarządów gmin wiejskich pow. sokólskiego odremontował częściowo zniszczoną cegielnię i przystąpił do produkcji cegły, co umożliwi uzyskanie taniej cegły na budowę bursy.

Ogólna wartość wykonanej przez ludność robocizny oraz zebranych datków osiągnęła sumę ponad 6.000.000 zł.

Powiat sokólski jest typowo rolniczym, zamieszkałym przez drobnych rolników. (GE)

KRONIKA PARTYJNA

Narada aktywu wiejskiego w woj. rzeszowskim

W powiatach woj. rzeszowskiego odbyły się narady aktywu wiejskiego PZPR, poświęcone omówieniu zadań partii na wsi.

Przedstawiciele Komitetu Centralnego i Wojewódzkiego PZPR zaznajomili aktywistów wiejskich z uchwałami kwietniowego plenum **KC PZPR w tej sprawie.**

Po referatach przedyskutowano sprawy łączności wsi z miastem, szkolenia partyjnego na wsi, kolportażu prasy partyjnej i pomocy dla ośrodków maszynowych.

Omówiono również sytuację międzynarodową i zadania mas pracujących w walce o pokój.

Załogi robotnicze wykonują powzięte zobowiązania

Coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez załogi robotnicze w celu uczczenia Kongresu Związku Zawodowych. Wiele zobowiązań wykonano przedterminowo, uzyskując dodatkowe oszczędności lub przekroczenie planu.

W Łodzi pracownicy pocztowych zakładów graficznych już w dniu 21 maja osiągnęli 105 proc. miesięcznego planu produkcyjnego.

W okręgu szczecińskim załoga huty „Szczecin" uruchomiła przedterminowo 500-voltową rozdzielnię dla wielkiego pieca, ponadto wyremontowała 15 wózków do przewożenia rudy i koksu oraz wykonała szereg drobniejszych prac, wartości przeszło 342 tys. zł.

W Krakowie załoga elektrowni oddziału utrzymania sieci wykonała instalacje oświetleniowe w 11 stacjach transformatorowych, zaoszczędzając 442 roboczogodziny przy układaniu kabla, remoncie sieci i kreślarni. Pracownicy warsztatów i kotłowni zaoszczędzili przez wcześniejsze wykonanie szeregu robót 43,2 tys. zł. Pracownicy warsztatu mechanicznego uzyskali 74 tys. zł oszczędności przez wykonanie dodatkowych prac. Również załogi innych oddziałów wykonały już swoje zobowiązania z nadwyżką.

Z Wrocławia meldują: załoga Papierni w Młynowie zobowiązanie swoje zrealizowała w dniu 22 bm. Tego dnia wykonali swoje zobowiązania również robotnicy dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego i robotnicy Fabryki Porcelany „Tielsch".

O wykonaniu zobowiązań, podjętych na cześć Kongresu ZZ, zameldowała załoga Państwowej Fabryki Porcelany „Jaworzyna" w Jaworznie Śląskiej, która zobowiązała się wykonać półroczny plan produkcji do dnia 1 czerwca, a wykonała go w 100,3 proc. o 9 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania.

Robotnicy jednej z państwowych fabryk maszyn elektrycznych na Dolnym Śląsku, dostarczyli przedterminowo wykonany nowy typ turbo-wirnika dla jednej z fabryk włókienniczych, wykonując w ten sposób podjęte zobowiązanie. Poza tym fabryka ta uruchomiła przedterminowo nową krajalnię.

Załoga garbarni w Kamiennej Górze swoje zobowiązanie przedterminowego wykonania miesięcznego planu produkcji, wykonała do dnia 21 bm. w 104 proc.

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 24 w Głuszycy, którzy zobowiązali się wykonać 5-miesięczny plan produkcji do dnia 22 maja br., zrealizowali swoje uchwały o dwa dni wcześniej.

Gospodarka Wielkopolski tematem obrad WRN

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu omówiono aktualne zagadnienia natury administracyjnej i gospodarczej Wielkopolski. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele kancelarii Rady Państwa: Z-ca Szefa Kancelarii Rady Państwa wiceminister Sznek, dyrektor Departamentu Kontroli Zamościk, dyr. Sankowski i naczelnik Romanowa.

W czasie posiedzenia omówiono sprawy gospodarki na drogach i szlakach komunikacyjnych woj. poznańskiego. Od 1945 r. do chwili obecnej odbudowano wzgl. wybudowano 1.405 km. dróg. Ogółem sieć dróg obejmuje 36.462 km. W bieżącym roku odbudowane zostaną 622 km. dróg oraz 80 mostów o długości 1600 m.

Dla uzupełnienia kadr fachowców drogowych WRN uważa za konieczne stworzenie odpowiedniego kursu dla drogomistrzów, na który byliby powoływani doświadczeni dróżnicy i robotnicy. Radni poruszyli również zagadnienie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i akcji remontów kapitalnych.

Do 1 maja br. wpłynęło na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej ok. 350 milionów zł. Na czoło akcji remontów kapitalnych wysuwają się powiaty: Gniezno i Gorzów oraz Czarnków i Chorzów.

3,5 tys. chłopów wyjedzie na kurację

Plan tegoroczny przewiduje wysłanie do uzdrowisk na kuracje 3.500 mieszkańców wsi, **w tym ok. 3.000 osób bezpłatnie.**

Przy wyborze kandydatów na wyjazd, brani będą pod uwagę wyłącznie bezrolni, mało i średniorolni chłopi, ich rodziny, wdowy, sieroty, parcelanci itp., z wyjątkiem osób korzystających z Ubezpieczalni Społecznej.

Chłopi, których dochodowość nie przekracza 30 kwintali zboża, korzystają z bezpłatnego leczenia, mieszkania i utrzymania oraz z bezpłatnych przejazdów koleją. Rolnicy, których dochodowość wynosi 30 do 50 kwintali zboża, opłacają tylko jednorazowo ulgową „kartę kuracyjną", której koszt wynosi 1.000 zł oraz przejazd do uzdrowiska. Chłopi, mający dochód od 50 do 80 kwint. zboża, opłacają 30 proc. kosztów leczenia, utrzymania i mieszkania, tj. 330 zł dziennie. Poza tym opłacają przejazd kolejowy w jedną stronę oraz muszą wykupić „kartę kuracyjną".

Gospodarze o dochodzie od 80 do 100 kwintali, pokrywają 50 proc. kosztów leczenia, utrzymania i mieszkania, tj. 550 zł dziennie, przejazd kolejowy w jedną stronę oraz wykupują „kartę kuracyjną".

Kandydaci na wyjazd powinni złożyć podania do powiatowego zarządu ZSCh.

Rodziny biednych chłopów, którzy będą skierowani do uzdrowisk, otoczone zostaną opieką sąsiedzką.

Ilja Erenburg 214

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Była to pierwsza poważna operacja oddziału. Partyzanci zebrali setkę automatów, wiele amunicji, wzięli do niewoli niemieckiego lejtnanta, który wystraszył się do tego stopnia, że język mu się plątał gdy mówił: „Panowie terroryści, nie trzeba mnie zabijać — jestem najspokojniejszym człowiekiem na świecie"... Partyzanci utracili dwu — Roberta i starego Desiré. Robert umarł od razu, a starego Desiré doniesiono do lasu; Jeanette opatrzyła go; ranny męczył się bardzo Usiłował uśmiechnąć się, gdy podszedł do niego Woronow:

— Kiepsko ze mną...

— Wyzdrowiejesz, ja przecież wyżyłem...

— Nie, Niedźwiedziu nie wyżyję. To nic, swoje już przeżyłem... Proszę cię o jedno — gdy wojna się skończy, z pewnością zobaczysz Stalina, powiedz mu, że stary Desiré porzucił swoją winnicę, wojował, następnie umarł i śle Stalinowi pozdrowienie, właśnie tak powiedz — pozdrowienie od starego Desiré...

W noc śmierci starego Desiré przyszło z sąsiednich wiosek osiemnastu włościan, mówili: „Czekać już dłużej nie możemy"... Padał przewlekły deszcz jesienny. Las pachniał śmiercią. Woronow siedział przy odbiorniku, usiłował złapać Moskwę. A Miki śpiewał półgłosem:

Wolność nie spada w darze,
Musisz ją zdobyć sam,
Już gwiżdże nasz towarzysz
Że czas do boju nam...
Idziemy partyzantką
— Bojowy ludu zwiad,
Umrzemy w czas poranka
Nim się rozzłości świat...
Lecz śmierć nas nie przeraża.
Nie czas żałować róż,
Bo gwiżdże nasz towarzysz.
Że czas do boju już...

ROZDZIAŁ 13

Mado wystraszyła się, kiedy siedzący w kącie przedziału grubas zdjął palto i otarł czoło: czyżby tu było tak gorąco? W żaden sposób nie mogła się rozgrzać, trzęsła się — przeziębiła w nocy, idąc z Saint Remi pod ulewnym deszczem. Okropność, gdybym się miała rozchorować!... Wydawało się jej najbardziej na świecie ważną rzeczą dostać się do oddziału i dać znać, że kwestia karabinów maszynowych jest już postawiona wobec BOA.

Mado krążyła — z miast w góry, z gór do miast. Właścicielowi małego hoteliku opowiadała, że przybyła w celu odwiedzenia chorej ciotki, wypytywała wiejskie gosposie, gdzie można by zdobyć worek kartofli, rozmawiała z notariuszem o domniemanym spadku. Później wspinała się stromą, wąską uliczką — czasem podczas zimowych chłodów. to znów w znoju sierpniowym, lub pod rzęsistym deszczem, dochodziła do samotnej fermy albo do schroniska pastuchów, i po wysuszeniu odzieży przy kominku i po napiciu się szklanki wody, ruszała dalej. Te rozmowy z ludźmi nieznanymi — towarzyszami, wrogami, obojętnymi, ten gorączkowy zamęt dworców kolejowych, te górskie ścieżki, adresy, plany rysowane na kawałkach bibułki tytoniowej, ta sztuczna wesołość albo troskliwie wystudiowana rzeczowość, poczucie ciągłego niebezpieczeństwa — to wszystko wydawało się jej tak naturalne, jak gdyby nic innego nie istniało i w ogóle istnieć nie mogło. Rzadko przypominała sobie o przeszłości, nie zamyślała się nad przyszłością, dziwiła się, kiedy ktokolwiek z towarzyszy mówi: „Ot — po zwycięstwie"... Dni Mado były wypełnione drobnymi troskami — jak oszukać policjanta i ominąć następny posterunek żandarmerii. A gdy zostawała sama — oczekując na drodze łącznika albo stojąc przy mętnej szybie w korytarzu wagonu kolejowego — wtedy myślała o ludziach, z którymi połączyła się wspólną robotą. Wszyscy oni żyli tak samo, jak Mado — przewozili broń, wysadzali pociągi, chowali się w podziemiu, przemierzali niegęste, nazbyt przezroczyste lasy, drukowali ulotki, palili magazyny, czołgali się z rewolwerami lub ręcznymi granatami. Prawie co dzień dowiadywała się o zgonie człowieka, widzianego tydzień lub pół roku temu; jedni ginęli w potyczkach, innych zabierali gestapowcy lub żandarmi. Mado wiedziała, co robili obecnie, ale nie miała pojęcia, jak oni żyli dawniej, do czego tęsknili, kogo kochali. Przypominała sobie twarze, słowa i te drobiazgi, które mogą utkwić jedynie w kobiecej wyobraźni — chustkę, plotkę, fotografię na ścianie. Z tych właśnie drobiazgów usiłowała odtworzyć sobie życie ludzkie. Podtrzymywało ją na duchu poczucie łączności z innymi ludźmi, serdeczności dla nich; nigdy nie pozostawała samotna — jechali z nią lub szli ludzie, którzy niby przypadkiem przecięli jej drogi i głęboko zapadli w jej serce.

Obecnie rozmyślała o Maurycym. Widziała go zaledwie dwa razy. Mówią o nim, że to „desperat". Ale w oczach Mado był raczej marzycielem. Rozmawiali o operacji; Maurycy spojrzał na oświetlone przez zachód słońca okna i nagle powiedział: „Jak pożar"... Mado zauważyła, że brak mu jest guziczka na kołnierzu koszuli; pochwycił jej spojrzenie i dlaczegoś zaczął się usprawiedliwiać: „Nie miałem igły".

Lucie opowiadała, że przed wojną Maurycy zajmował się historią sztuki. Miał blisko pięćdziesiątkę. W jaki sposób wytrzymuje?

Mado spojrzała na pasażera siedzącego w kącie naprzeciwko grubasa.

(d. c. n.)

Energetyka szkoli przyszłych fachowców

Ilość szkół podległych Centr. Zarz. Energetyki, przekroczy wkrótce liczbę 30, a ilość uczniów w szkołach — 4.000.

Obecnie energetyka prowadzi trzy duże ośrodki szkoleniowe w Nysie, Sosnowcu i Łaziskach Górnych. Najwięcej młodzieży, bo blisko 1.500, szkoli się na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i na Opolszczyźnie.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 13.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-78217

Budownictwo mieszkaniowe w woj. śląsko-dąbrowskim

Głównym tematem obrad dwudniowej sesji Woj. Rady Narodowej w Katowicach, była sprawa budownictwa mieszkaniowego w woj. śląsko-dąbrowskim. Zagadnienie to omówił w obszernym referacie naczelny dyrektor Okręgowej Dyrekcji Osiedli Robotniczych w Gliwicach — inż. Głowa.

Mówiąc o poważnych brakach na odcinku mieszkań robotniczych, wynikłych z wieloletnich zaniedbań budownictwa mieszkaniowego przez koncerny przemysłowe, inż. Głowa podkreślił wielkie osiągnięcia w budownictwie mieszkaniowym w latach powojennych stwierdzając, że przemysł unarodowiony wybudował i odbudował dla robotników w ciągu trzech lat więcej mieszkań, aniżeli przemysł kapitalistyczny w ciągu ubiegłych 30 lat.

Spośród budowanych obecnie osiedli wymienić należy kilkanaście osiedli dla pracowników przemysłu węglowego, które budowane są częściowo w stanie surowym. Budowa obejmuje 1.858 mieszkań.

Na uwagę zasługuje osiedle w Chorzowie, gdzie budowane są 32 domy o 694 izbach, przeznaczone głównie dla pracowników miejscowych hut.

W osiedlu na Koszutce w Katowicach buduje się 1.000 nowych izb. W osiedlu w Sosnowcu, gdzie w ub. roku wykonano 146 mieszkań, dobudowanych zostanie w br. 8 budynków murowanych i 12 termobetonowych o 667 izbach. Kilkaset izb wybudowanych będzie w osiedlach: w Dąbrowie Górniczej, w Rokitnicy, Zawierciu, Bielsku i Mikołowie.

Rada wysłuchała następnie sprawozdania z działalności Katowickiej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych, złożonego przez dyrektora Oledzkiego. Mówiąc o osiągnięciach DOKP Katowice na przestrzeni 3 lat, dyrektor Oledzki podkreślił stały i systematyczny wzrost załadunku, uzyskany dzięki nasyceniu sieci taborem parowozowym oraz coraz lepszej eksploatacji taboru transportowego.

RADIO

PIĄTEK — 25 MAJA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04 17.00, 19.00, 21.05, 23.00, Program: na dziś: 6.55, na jutro: 23.50, Wszechnica: 8.35, 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 7.15 Muzyka, 8.15 „Na cygańską nutę", 8.55 Dla klas starszych, 9.15 Przerwa, 11.40 Dla klas młodszych, 12.15 Przegląd prasy, 12.20 Dla wsi, 12.50 Przerwa, 15.30 Skrzynka techniczna, 15.45 Piosenki i duety, 16.05 „Wspomnienie o Plechanowie", 16.15 PKO, 16.20 Kompozytor dnia: Rachmaninow, 17.15 Koncert, 18.00 „SP", 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 „W rytmie tanecznym": Zespół Orzechowskiego, „4 Asy", Wysocki (piosenki), 19.15 Koncert symfoniczny, 20.20 „Krakowiacy i Górale" — montaż z opery, 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa, 22.00 „Od melodii do melodii", 22.45 Muzyka, 23.10 Muzyka poważna, 24.00 Koniec audycji.

Żywy pomnik Fryderyka Chopina

Powstaje on na naszych oczach — tak jak trasa W—Z, jak most Śląsko - Dąbrowski, jak dom Zjednoczonej Partii. Dźwiga się w górę i rośnie. Jest piękniejszy i okazalszy od zniszczonego przez Niemców pomnika Fryderyka, dłuta Szymanowskiego. Jest żywy!!

Rok Chopinowski odgrywa wielką rolę w licznych sektorach życia artystycznego i politycznego kraju. Zwraca uwagę na wiele elementów w naszym życiu niewykorzystanych, zaniedbanych lub nieodpowiednio rozpracowanych. Do takich ważnych a zaniedbanych ogniw należy m. in. brak należytej opieki nad talentami muzycznymi, których przecież bardzo, bardzo wiele mamy w Polsce. Pokazał to Festiwal Muzyki Polskiej, krajowy konkurs młodzieży ZMP we Wrocławiu, mówiły o tym przesłuchania uzdolnionej młodzieży muzycznej, zorganizowane przez Zw. Samopomocy Chłopskiej i Szkoły Muzyczne w Warszawie, dowodem tego są wspaniałe postępy młodzieży muzycznej, zrzeszonej w Mazowieckim Zespole Pieśni i Tańca pod kier. T. Sygietyńskiego, a zresztą wiele innych przykładów z życia szkół artystycznych.

Z drugiej zaś strony — ot, choćby Żywe Wydanie Dzieł Chopina, że sięgnę po pierwszy lepszy przykład, — świadczyło o tym, że niewiele mamy naprawdę wybitnych pianistów. Nie będę analizował w tej chwili przyczyn tego zjawiska. Jasne jest jednak, że gdyby dzisiejsi pianiści i muzycy mieli w swej młodości zapewnione lepsze warunki do pracy, gdyby mogli się skupić wyłącznie na muzyce, nie myśląc o sprawach finansowych, doszliby do innych, stokroć lepszych rezultatów. W Polsce Ludowej nie może zmarnować się żaden talent — każdy uzdolniony człowiek powinien pracować w umiłowanym przez siebie fachu.

Zrozumiała to garstka warszawskich społeczników, zakładając Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina przy Tow. Burs i Stypendiów, który ma na celu umożliwienie studiów muzycznych najzdolniejszej a niezamożnej młodzieży ze sfer robotniczych, chłopskich i inteligenckich. Członkowie założyciele: Związek Samopomocy Chłopskiej, KCZZ, ZMP, Tow. Burs i Stypendiów powołali zarząd Funduszu, który werbuje członków, gromadzi środki na stypendia. Dziś jest już wiele oddziałów i kół terenowych Funduszu. Akces zgłaszają różne stowarzyszenia i organizacje jak też osoby prywatne, fundujące miesięczne stałe stypendia, np. minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, J. Tuwim, L. Kruczkowski, A. Zelwerowicz, J. Miketta, W. Rudziński i inni. Płyną składki członkowskie — akcja zatacza coraz szersze kręgi i w niedługim może już czasie ogarnie wszystkich, komu droga jest przyszłość polskiej sztuki i muzyki. Zarząd Funduszu nie zaniedbuje żadnych środków, które mogłyby zwiększyć dochody Funduszu, a więc urządza zabawy, koncerty, zbiórki publiczne (obecnie w ramach zbiórki IV Tygodnia Tow. Burs i Stypendiów — 22 do 28 maja — część wpływów przeznacza się na Fundusz im. Fr. Chopina, a w dniach od 10 do 18 października br. cały tydzień zbiórki będzie przeznaczony wyłącznie na Fundusz), wydał żeton pamiątkowy, zorganizował łańcuch ofiar itd.

Podań o stypendia napływa bardzo wiele. Będą one skrupulatnie rozpatrzone a specjalnie w tym celu wyłoniona komisja przydzieli stypendia tylko najbardziej utalentowanej młodzieży. Powstaną bursy, w których mieszkać i pracować będą przyszli muzycy. Nauka ich będzie się odbywać bezpłatnie w najlepszych szkołach muzycznych.

Po pewnym czasie podniesie się poziom wykonawczy naszych estrad, wyrosną nowi twórcy muzyczni, zrośnięci z własnym narodem i jego życiem, uznający pieśń ludową za największą skarbnicę sztuki.

I to właśnie będzie tym żywym pomnikiem zbudowanym przez społeczeństwo Geniuszowi Muzyki Polskiej!

JERZY JASIEŃSKI

Wielka strata nauki polskiej

Po zgonie profesora Jana Rutkowskiego

Dr Celina Bobińska

Zmarł w Poznaniu prof. Jan Rutkowski, wybitny historyk, autor wielu prac naukowych*), redaktor „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych", wieloletni profesor uniwersytetów polskich, czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności.

W osobie jego postępowa nauka historii w Polsce straciła jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli. Pracowite życie badacza i uczonego poświęcił zmarły badaniom podstaw ekonomicznych rozwoju Polski, szczególnie stosunkom rolnym w XVI — XVIII stuleciu, a także warunkom bytu polskiego chłopa pańszczyźnianego w ustroju feudalnym. Wyodrębnienie się historii gospodarczej, jako specjalnej gałęzi wiedzy historycznej oraz jej osiągnięcia w ubiegłym okresie, zawdzięcza nauka polska w dużym stopniu prof. Rutkowskiemu.

Na IV Zjeździe Historyków Polskich w 1925 r. wysunął prof. Rutkowski tezę, że „biorąc za punkt centralny badań historyczno-gospodarczych zagadnienie podziału dochodu społecznego, można dojść do kompletnej syntezy całych dziejów społeczno-gospodarczych".

Teza ta, w ówczesnej nauce polskiej nowatorska i śmiała stanowiła krótkie sformułowanie konsekwentnego i kompromisowego programu badań uczonego w następnym ćwierćwieczu. Prof. Rutkowski walczył na polu naukowym, o uznanie realnego, obiektywnego faktu gospodarczego za podstawę poznawania procesów historycznych. Uznając decydujące znaczenie czynników ekonomicznych był zdania, że badanie ich musi być dokładne i oparte na ścisłych dociekaniach źródłowych i statystycznych. Swe obszerne badnia nad ustrojem rolnym oparł po raz pierwszy w Polsce na ogromnym statystycznym materiale ekonomicznym. Nie było przypadkiem, że metoda naukowa prof. Rutkowskiego wywoływała sprzeciw i ostrą krytykę ze strony konserwatywnych historyków polskich. Założenia prof. Rutkowskiego obiektywnie podważały subiektywizm historyczny i idealistyczne traktowanie dziejów. Wiadomo jak idealistycznie i czysto opisowo traktowali nasi historycy zjawiska polityczne i ideologiczne. Toteż wprost rewolucyjnie brzmiała w polskich stosunkach przed 24 laty teza prof. Rutkowskiego, że w kształtowaniu się ideologii należy dać prymat „stosunkom gospodarczo-społecznym istniejącym w danym kraju"*). Uczony doszukuje się uwarunkowania postulatów ideologicznych polskich pisarzy i reformatorów w XVIII wieku w stanowisku i interesach ekonomicznych poszczególnych grup magnaterii, ziemiaństwa i burżuazji. Rozpowszechnionej prawno-historycznej tradycji naszej historiografii przeciwstawia wielekrotnie materialistyczną zasadę: „Uwagi krytyczne nastręcza korzystanie z norm prawnych jako źródła do poznania faktycznie istniejących stosunków. Z samego istnienia pewnej normy prawnej nie można jeszcze bezpośrednio wnioskować o istnieniu lub nieistnieniu pewnego rodzaju stosunków między ludźmi**). Toteż uczony konsekwentnie żąda, aby uznać badanie „gospodarczych konsekwencji poddaństwa" (mowa o poddaństwie chłopów w XVIII w. — przyp. autora) za ważniejsze od „badania samych norm prawnych".

Taki pogląd na czynniki warunkujące rozwój historyczny spowodował, że w sprawie feudalizmu w Polsce zajął prof. Rutkowski stanowisko zgodne z rezultatami badań marksistów, stwierdzając istnienie w Polsce feudalizmu jeszcze w XVIII w. Feudalizm pojmował prof. Rutkowski jako określony typ stosunków gospodarczych.

Dążenie do poznania realnych stosunków ekonomicznych między ludźmi według sprawdzianów możliwie ścisłych, spowodowało długoletnie prace uczonego nad zagadnieniem podziału dochodu społecznego w Polsce, w interesującym go okresie.

Prof. Rutkowski należał do nielicznego grona postępowych historyków okresu międzywojennego, badających rzetelnie i uczciwie literaturę marksistowską. Ujawniając ucisk chłopa polskiego i ciężkie społeczne konsekwencje poddaństwa, widząc centralny problem swych prac w badaniach nad podziałem dochodu, w podziale dochodu między panem a chłopem, nie dostrzegał jednak w walce klas prawa rozwojowego. Poszukując przyczyn istnienia rozmaitych typów stosunków rolnych, przeceniał rolę państwa w XVI — XVIII w., czyniąc je czynnikiem nadrzędnym, nadklasowym, decydującym o typie i nasileniu świadczeń feudalnych chłopa na rzecz pana.

Traktowanie zjawisk historycznych z „ponadklasowego" punktu widzenia co uchodzi w nauce burżuazyjnej za „obiektywizm", było zapewne przyczyną, że nadzwyczaj cenne badania nad podziałem dochodu nie doczekały się jeszcze ze strony autora doskonałej pod względem naukowym syntezy. W swych pracach uczony nie operował pojęciem pozaekonomicznego przymusu w marksowskim zrozumieniu tego terminu. Te momenty nie przeszkadzają nam widzieć w prof. Rutkowskim wybitnego reprezentanta tego typu uczonych starszego pokolenia, którzy przez uczciwe i obiektywne dociekania naukowe, przez gruntowne badanie źródeł oraz dążenie do ustalenia prawidłowości rozwojowych — dochodzili do materialistycznych wniosków.

Wartościowe prace prof. Rutkowskiego zasługują na specjalną analizę i rozbiór na innym miejscu.

Dla burżuazyjnej nauki historii ubiegłego okresu zjawiskiem typowym i powszechnym był i częstokroć pozostaje nadal eklektyzm, opisywanie przeszłości jako chaotycznego nagromadzenia ważnych i nieważnych faktów oraz subiektywnie ujętych sądów i wrażeń, rezygnacja z prób niebezpiecznych syntez, co zresztą idzie w parze z bezradnością metodologiczną. Burżuazyjna nauka rezygnuje z rozpatrywania historii jako jednolitego procesu i neguje istnienię obiektywnych praw rozwojowych. Dlatego właśnie tak postępową była głoszona śmiało jeszcze przed ćwierćwieczem przez prof. Rutkowskiego teza, że historię należy ujmować jako „jednolitą całość", dlatego tak ważne było dążenie uczonego do historycznej syntezy, realizowane w jego pracach. Działalność naukowa zmarłego wypełniana była poszukiwaniem nowych dróg polskiej nauki historycznej, aby wyprowadzić ją z impasu, spowodowanego idealistycznym, formalno-prawniczym ujmowaniem zjawisk i procesów. Dociekanie przyczyn rozwoju historycznego w oparciu o badania warunków ludzkiego bytu było twórczym punktem wyjścia i otwierało nowe perspektywy przed postępową nauką polską. Toteż rola zmarłego w naszej współczesnej nauce jest ogromna. Imię prof. Rutkowskiego cieszyło się szerokim rozgłosem nie tylko w kraju, lecz i za jego granicami. Od 1929 roku czynnie współpracował prof. Rutkowski z francuskim radykalnym czasopismem historycznym „Annales d'histoire economique et social". Prace jego spotykały się z żywym zainteresowaniem i wysoką oceną w Związku Radzieckim.

Całokształt naukowej pracy prof. Rutkowskiego, nacechowanej dążeniem do coraz głębszego syntetycznego ujęcia faktów historycznych, Jego prace ostatniego okresu, Jego żywe zainteresowanie dla osiągnięć radzieckiej nauki historycznej — przemawia za tym, że metoda naukowa prof. Rutkowskiego rozwijałaby się i nadal w kierunku marksizmu. Świadczą o tym zresztą metodologiczne ustępy wydanej po wojnie „Gospodarczej historii Polski". Marksiści polscy widzieli i widzą w zmarłym wybitną indywidualność naukową, stosującą nowe i śmiałe metody badawcze, szukającą nieustannie nowych dróg poznawczych, stanowiącą niezmiennie postępową pozycję w naszej nauce. Wydawało się, że prof. Rutkowski odegra wybitną rolę w nadchodzącym okresie metodologicznej przebudowy polskiej nauki historycznej. Nagła śmierć uczonego zniweczyła te nadzieje i uczyniła dotkliwy wyłom w nauce polskiej. Lecz prace prof. Rutkowskiego pozostaną trwałym i cennym dorobkiem naszej nauki historycznej.

*) Najważniejsze prace: „Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i niektórych innych krajach Europy" 1921 r., „Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII w. na tle reform przeprowadzonych we wsiach miasta Poznania" 1925 r., „Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych" 1938 r., „Historia gospodarcza Polski" 1946 r. i szereg mniejszych prac źródłowych i syntetycznych.

*) „Zagadnienie reformy rolnej...."

**) „Poddaństwo włościan w XVIII w...."

Jak kształcą się i pracują studenci Wyższej Szkoły Aktorskiej

Wczoraj w Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. A. Zelwerowicz zapoznał dziennikarzy z programem studiów i warunkami lokalowymi szkoły.

— Dotychczas jesteśmy sublokatorami KCZZ — mówi dyr. Zelwerowicz. — Lokal, który nam przydzielono przy ul. Kopernika 36-40 jest ciasny (obejmuje zaledwie 3 pokoje) i dość wilgotny. Założona niedawno wentylacja okazała się niewystarczająca. Mamy jednak nadzieję, że w najbliższym czasie uda nam się uzyskać inny lokal, w którym studenci znajdą lepsze warunki do nauki.

Program i czas nauczania

Szkoła prowadzi 3-letni kurs nauczania, a przez rok po ukończeniu studiów, uczniowie których mamy obecnie 47 obowiązani są odbywać praktykę w teatrze wskazanym im przez dyrekcję szkoły.

Układając program nauczania, dyrekcja szkoły opiera się na doświadczeniach Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i na ostatnich doświadczeniach powojennych.

I-szy rok studiów poświęcony jest doskonaleniu technicznych możliwości adeptów, a więc takich elementów jak słowo, gest, dykcja. Największą ilość godzin przeznaczono na przedmioty teoretyczne.

Na II-gim roku uczniowie zapoznają się przede wszystkim z umiejętnością gry aktorskiej. Brane są pod uwagę cztery zasadnicze działy sztuki teatralnej: dramat klasyczny, dramat współczesny, komedia klasyczna i komedia współczesna. Dalej idą przedmioty teoretyczne jak historia teatru, dramatu i sztuki, kostiumologia i przedmioty doskonalące technikę gry aktora.

W programie III-go roku, największą uwagę zwraca się na samodzielną pracę nad opanowaniem ról i aktorską analizę tekstu poza próbami w teatrze.

Organizacje młodzieżowe

Do koła ZAMP należy 50 proc. słuchaczy szkoły. Bezpłatnych koncertów dla świata pracy zorganizowano już w bieżącym roku 27. Koło prowadzi również pracę samokształceniową.

Bratnia Pomoc Stud. PWSA rozwija szeroko zakrojoną akcję samopomocową. Uzyskane dotychczas subsydia na leczenie i dożywianie studentów, nie są jednak jeszcze wystarczające.

Związek Akademickich Kół Artystycznych, może się poszczycić również znacznymi osiągnięciami. Przejął on obecnie wszystkie zewnętrzne występy studentów P.W.S.A. jak koncerty i udział w akademiach. Umożliwił kilkunastu słuchaczom szkoły wyjazd do Zakopanego na ferie wielkanocne oraz organizuje podręczną biblioteczkę dzieł współczesnych autorów. ZAKA jest odpowiednikiem kół naukowych przy innych uczelniach akademickich.

Warunki przyjęcia

Zapisy na przyszły rok akademicki, będą się odbywały od 17 do 30 czerwca. Wymagana jest matura licealna, odpowiednie warunki zewnętrzne, poczucie słuchu, rytmu, oraz znajomość historii i literatury dramatycznej.

Oczywiście kandydat powinien wykazać się specjalnymi zainteresowaniami artystycznymi. Wiek kandydatów na pierwszy rok studiów waha się w granicach 17 — 24 lat dla kobiet i 18 — 24 lat dla mężczyzn.

W bieżącym roku szkolnym, zajęcia i egzaminy kończą się z dniem 4 lipca, po czym uczniowie wyjadą na pięciotygodniowy pobyt w Łańcucie.

(a)

Szkoła im. Wawelberga i Rotwanda wychowuje kadry inżynierów

Zamiłowanie i znajomość motorów czy wiertarek u studentów Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda wypływa z charakteru studiów, gdzie teoretyczne wykłady są powiązane ściśle z praktyką, początkowo we własnych zakładach a potem w różnych fabrykach naszego przemysłu. Po trzech latach studiów wychodzą ze Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda pełnowartościowi inżynierowie, przygotowani praktycznie i gotowi do objęcia stanowisk w naszym przemyśle.

Obecnie w szkole im. Wawelberga i Rotwanda studiuje około 1.000 osób. Uczelnia ma dwa wydziały: mechaniczny i elektryczny. Mechanicy mogą poświęcić się technologii warsztatowej, konstrukcji maszyn, technice samochodowej czy lotniczej. Elektrycy mogą się specjalizować w oddziale energetycznym, czy telekomunikacyjnym.

W okresie powojennym ukończyło szkołę już 400 absolwentów, obecnie przygotowuje się do absolutorium 120 osób. Absolwenci szkoły otrzymują natychmiast zatrudnienie w poszczególnych zjednoczeniach przemysłowych.

Bratnia Pomoc prowadzi stołówkę dla 700 osób, ponadto kwalifikuje studentów do otrzymania 148 przyznanych stypendiów, zaś koła naukowe organizują odczyty, filmy, wymiany studentów z uczelniami czeskimi oraz spotkania z robotnikami.

Dobrze rozwinięta jest organizacja ZAMP, do której należy 300 studentów (przeszło 30 proc.). Z inicjatywy ZAMP zorganizowano bezpłatne korepetycje dla uczniów słabszych, co roku urządza się wczasy i obozy wypoczynkowe.

Żywotna działalność Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda wróży jej jak najbardziej pomyślny rozwój (an)

Wszędzie uruchamia się stacje benzynowe

Centrala Produktów Naftowych uruchamia w całej Polsce stacje benzynowe. W ruchliwych punktach stacje otrzymują po dwie, a nawet po trzy pompy dla umożliwienia szybkiej obsługi samochodów

Obchody puszkinowskie w szkołach polskich

W ramach obchodu 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina, odbędą się w czerwcu we wszystkich szkołach specjalne lekcje, poświęcone życiu i twórczości poety.

Dla potrzeb szkolnych przygotowana zostanie specjalna fotogazetka. Pisma młodzieżowe i dziecięce poświęcą Puszkinowi specjalne numery.

Na jesieni, w ramach świetlicowych zajęć młodzieży, przewidziane są imprezy „Puszkin i Mickiewicz". Programy imprez opracuje sama młodzież pod kierunkiem nauczycieli. Obejmą one m. in. recytacje i inscenizacje utworów. Puszkina.

Ukaże się też w tanim wydaniu tomik wybranych wierszy Puszkina.

Dwaj przyjaciele

W upalny dzień dwaj przyjaciele raczą się bardzo smacznymi lodami

TEATR

Wizyta w Olsztynie

Jaszcz

Nic nie wie, a w każdym razie wie bardzo mało, o wielkich problemach kulturalnych w Polsce ktoś, kto nie wyściubia nosa poza Warszawę, lub parę największych ośrodków wojewódzkich. Nie wiele wie nawet wówczas, gdy, daleki od kawiarniano-brązowej cechowości, nie ogranicza się do dyskusji w czasopismach literackich, do premier w głównych teatrach, do powieści klubowych i igraszek kamerzystów, lecz usiłuje śledzić rozwój spraw artystycznych w całej ich rozciągłości. Chociaż bowiem Polska Ludowa zwalcza wszelkie podziały na Polskę A i Polskę B, nie znaczy to, by odziedziczone w spadku po burżuazji doły i zapadnie kulturalne mogły były zniknąć jak za dotknięciem pałeczki czarodziejskiej. Tym cenniejsze jest to wszystko, co już dzisiaj działa w dziedzinie rozprowadzania kultury w głąb całego kraju, a jak wiadomo, najważniejsza w tym względzie rola — po filmie — przypada teatrowi.

Teatry prowincjonalne na dobrej drodze

Dlatego tak baczną staramy się zwracać uwagę na teatry prowincjonalne, a zwłaszcza na centralne teatry wojewódzkie. Ich zadaniem jest zarówno teatralna obsługa wojewódzkiego ośrodka jak — w niemniejszej mierze — działalność objazdowa po wszystkich miejscowościach danego województwa.

Wiadomo, że nasze teatry prowincjonalne posiadały do niedawna repertuar bardzo do rywczy, obliczony przede wszystkim na pustą, nieraz antyludową rozrywkę, repertuar często wręcz szkodliwy, a w każdym razie niepotrzebny. W dobiegającym końca sezonie wiele się zmieniło na lepsze. Dziś teatry prowincjonalne mają przeważnie swoje ambicje i jakąś linię repertuaru. I na ogół pełnią robotę kulturalną coraz lepszą.

Uwagi te odnoszą się w poważnym stopniu do Teatru Miejskiego im. Jaracza w Olsztynie, który wystąpił obecnie z polską prapremierą nowej sztuki Janusza Teodora Dybowskiego „Zapora". Niedawno miałem sposobność pisać o pierwszej prapremierze polskiej w teatrze radomskim — trzeba to współzawodnictwo miast prowincjonalnych w krzewieniu polskiej współczesnej twórczości dramatycznej oceniać dodatnio i trzeba podkreślić, że ambicją każdego teatru w Polsce winna być taka prapremiera.

„Zapora" Dybowskiego w Teatrze im. Jaracza

J. T. Dybowski jest pracowitym i doświadczonym autorem, którego „Zapora" jest siódmym utworem dramatycznym. Nie jest to pisarz wysokiego lotu, ale pożyteczny, uspołeczniony i zasługujący na opiekę ze strony teatru. Sztuki jego są łatwe do zagrania i proste w problematyce. Mają charakter widowiskowy. Nadają się dla teatrów ochotniczych. Tylko snob literacki uzna w tej ocenie chęć pomniejszenia talentu i osiągnięć autora.

W „Zaporze" postawił sobie Dybowski do rozwiązania bardzo trudne, ale pociągające zadanie: na tle sprawy o budowę zapory wodnej we wsi podkarpackiej dać przekrój przez wieś współczesną, ukazać chciwość, sobkostwo, egoizm i konserwatyzm garści zamożnych gazdów i ukazać długo potulną, aż wreszcie pod wpływem propagandy ich krajana, partyzanta z AL i inżyniera, buntującą się przeciw miejscowemu kułactwu biedotę. Chudziacy gotowi są pomóc Bryle (ów inżynier) do zbudowania jego wielkiego dzieła, będącego „kopalnią złota" dla okolicy, podczas gdy żarłoczni na grosz gazdowie biorą słowa o „złocie" dosłownie: Mógłby się taki pomysł wydać uproszczeniem autorskim; nie jest nim; sam się zetknąłem w karpackiej Szczawnicy z zamożnymi chłopami, którzy wierzyli, że na ich gruntach jest złoto i chcieli zawiązywać spółkę(!) dla jego eksploatacji.

Inny natomiast poważny błąd popełnił Dybowski, a nie stuszował reżyser Stanisław Milski. Chłopi w sztuce Dybowskiego są trafnie ustawieni ideologicznie, natomiast szablonowi i stereotypowi jako poszczególni ludzie z ich zaletami i wadami. Dybowski rozumie problematykę współczesnej wsi, ale niepewnie się czuje pośród gromady chłopskiej. Świadczy o tym sztuczny i nacechowany obcością stosunek gazdów do „pana niziniera", swojaka przecież i to z chudych Bryłów. Jest to antyteza tego realizmu, który tak trafny wyraz znalazł w Piętakowej opowieści o Jasiu Kunefale. Dybowski patrzy na wieś oczyma życzliwego postępowi wsi ale obcego jej codziennemu życiu inteligenta miejskiego. Interes kułacki jest sprzeczny z interesem biedoty, to Dybowski wie i umie pokazać na konkretnym przykładzie, że poszczególne osoby bywają jednowymiarowe, a słowa ich szeleszczące papierem.

Aktorzy olsztyńscy starali się dzielnie dopomóc autorowi i nie ich to specjalnie wina, że aktorom najtrudniej przychodzi zagrać chłopów z krwi i kości. Dobre momenty mieli A. Sewruk i J. Marr, dość szczęśliwe chwile wytrawna artystka Halina Starska, najlepsza w „Zaporze". Najważniejszą rolę oschłej, kułackiej gospodyni zagrała z przejęciem E. Śnieżko-Szafnaglowa. W roli wiekowego dziada, weterana z powstania styczniowego, wystąpił reżyser Milski, starając się podkreślić zaznaczoną przez autora więź tradycji zeszłowiecznego ruchu demokratycznego z obecnym ruchem postępowym na wsi. Dekoratorzy E. i L. Grajewscy pomieszali uczciwy realizm wielu szczegółów z sileniem się na oryginalność (tylni plan: tajemnicze, okrzesane klocki, mające symbolizować rozłożyste i przysadziste Beskidy).

Dziadek poszedł do więzienia!

Teatr olsztyński wyruszy niebawem w objazd. Jeśli pokaże na swoim terenie „Zaporę" — dobrze zrobi. Jeśli pokaże montaż „Miłość wśród wieków" — nie wiem czy dobrze, bo takie montaże, gdzie do jednego tygla wrzuca się tuzin najsławniejszych scen miłosnych dramaturgii światowej, mogą być niefortunnym i odstraszającym eksperymentem. Ale na pewno źle zrobił, że pokazał „Achipelag Lenoir" Salacrou, którego finezje dialogu i relatywizm filozoficzny nie są bynajmniej potrzebne mieszkańcom Olsztyna, a tłumaczą się chyba jako snobistyczny hołd dla sztuki zachodniej. Do podobnych wątpliwości doszli widać i kierownicy teatru olsztyńskiego, bo cóż — ha! — uczynili? Przerobili całkowicie sztukę, z puszczającej się panny mieszczańskiej zrobili rewolucjonistkę nr 1, z cynicznego i zdeprawowanego do cna lokaja — tego figara epoki imperializmu — rewolucjonistę nr 1, a dziadka Lenoir, którego wyłganie się od kary jest osią sztuki, obyczajnie zapakowali do więzienia. Nie należy być zwolennikiem świętości pewnych tekstów i reżyser jest w prawie wiele zmienić, zretuszować czy uwypuklić, sięgając nawet do elementów treściowych. Ale zrobić z Salacroc mieszczańskiego satyryka, który drwi z wad swej klasy, lecz uznaje zarazem w państwie burżuazyjnym dostatecznie mocnego stróża sprawiedliwości, by umiało ukarać winnych i narzucić moralność rozwydrzonym likiernikom — to cokolwiek za dobrze. „Hrabini przefajnowała" jak mawiał Boy w podobnych wypadkach. Cały zaś ów casus świadczy, że nie wystarczy wyrzec się szmiry i śmieci, że trzeba również głębokiego namysłu nad tym jaką sztukę gdzie zagrać.